

Delegacja walczącego Wietnamu opuściła Polskę

W środę opuściła Polskę delegacja Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i tymczasowego rządu rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego, która pod przewodnictwem członka Prezydium KC NFW Wietnamu Południowego, szefa urzędu przewodniczącego tymczasowego rządu rewolucyjnego — ministra Tran Buu Kiema przebywała w naszym kraju na zaproszenie rządu PRL.

Na lotnisku Okęcie delegację zegnali: członek Rady Państwa, sekretarz OK FJN — Witold Jarosiński, szef Urzędu Rady Ministrów Janusz Wiczorek, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Bohdan Lewandowski, wyżsi urzędnicy MSZ.

Obecny był ambasador Republiki Wietnamu Południowego w Polsce — Tran Van Tu oraz szefowie i członkowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych. (PAP)

VII Światowy Kongres Związków Zawodowych Obrady w komisjach

VII Światowy Kongres Związków Zawodowych przystąpił w środę, 22 bm. do prac w komisjach, wybranych poprzedniego dnia. Wczoraj posiedzenie plenarne nie odbyło się. Obrady wznowione zostaną dzisiaj na posiedzeniu porannym, w czasie którego w dalszym ciągu toczyć się będzie dyskusja. Jej zakończenie spodziewane jest w sobotę, 25 bm. Podsumowania dyskusji dokona zastępca sekretarza generalnego SFZZ — Pierre Genous. W niedzielę odbędzie się wybory nowych władz SFZZ.

Tak więc w środę w dniu zasadniczo wolnym dla delegatów, którzy nie wchodzi do skład poszczególnych komisji, gospodarze zorganizowali szereg autokarowych wycieczek po mieście.

Wszyscy delegaci zaproszeni byli na eliminacyjny mecz do mistrzostw świata Węgry — Dania. (PAP)

Dziennik „Prawda“:

Szantaż gospodarczy Waszyngtonu wobec Szwecji i Indii

Departament Stanu USA znów zaczyna się posługiwać maczugą, tym razem gospodarczą — pisze śródowna „Prawda”, nawiązując do szantażu i brutalnej presji wywieranej przez Stany Zjednoczone na Indię i Szwecję, które chcą rozszerzyć swoje kontakty z Demokratyczną Republiką Wietnamu.

Z punktu widzenia Waszyngtonu te plany dwóch państw neutralnych są niedopuszczalne. Szwecja zamierza udzielić DRW kredytu na sumę 200

Nowe samoloty dla Bundeswehry

Monachijska firma lotnicza „Dornier” uzyskała od Bundeswehry zamówienie na budowę 122 samolotów transportowych. Zamówienie będzie realizowane w latach 1970–1972. Wartość transakcji wynosi 180 milionów marek.

25-lecie Redakcji API

30 bm. Redakcja Agencji Prasowo-Informacyjnej obchodzi swoje 25-lecie. W końcu października 1944 r. wiadomości ze świata, zdobywane drogą nasłuchu radiowego na użytek wychodzący w Lublinie dziennika „Rzeczpospolita”, rozpoczęło drukować w oddzielnych biuletynach, które otrzymywały m. in. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i jego poszczególne resorty, sztab Wojska Polskiego i sztab radziecki, agencja „Polpress”, Polskie Radio, redakcje gazet cywilnych i wojskowych. Tak narodziła się API, która obecnie jest jedną z redakcji Agencji Robotniczej. (PAP)



DNI KULTURY ROSYJSKIEJ ESRR

Przedstawiciele literatury RFSRR w Poznaniu i Wielkopolsce

W całym kraju odbywają się liczne imprezy związane z „Dniami Kultury RFSRR”. Przebywająca w Poznaniu grupa pisarzy rosyjskich spotkała się wczoraj z przedstawicielami środowiska literackiego, pracownikami PGR w Konarzewie oraz młodzieżą poznańską.

W godzinach przedpołudniowych grupę pisarzy radzieckich w osobach T. Tauryna, W. Borysowa, F. Alijewa, D. Kugultina, S. Krutina i towarzyszącego im przedstawiciela ZG ZLP — p. S. Nadzi na podejmowała grupa literatów poznańskich z prezesem Oddziału ZLP — G. Górnikiem. Współgospodarzem spotkania była redakcja miesięcznika „Nurt”. Spotkanie upłynęło w niezwykle serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Mówiono o dorobku literackim gości, pośród których D. Kugultin i S. Krutina są laureatami Nagrody Państwowej RFSRR im. M. Gorkiego, a F. Alijewa jako jedyna kobieta

w Federacji Rosyjskiej i druga w ZSRR otrzymała zaszczytny tytuł ludowej poetki. W. Borysow — ma na swoim koncie liczne tłumaczenia współczesnej literatury polskiej.

Tematem spotkania były też sprawy rozszerzania wzajemnych kontaktów literackich między pisarzami Federacji Rosyjskiej a środowiskiem poznańskim. Poczyniono wstępne postanowienia dotyczące wymiany pisarzy i tekstów literackich. W kwietniu przyszłego roku w „Nurcie” znajdziemy utwory goszczącej u nas grupy pisarzy rosyjskich. Zobowiązano się do wzajemnej wymiany książek.

Literatura przypisana życiu

Rosyjski pisarz F. Taurin
mówi dla „Głosu“

Sekretarz Zarządu Głównego Pisarzy RFSRR — Franciszek Taurin stosunkowo późno zaczął pisać. Jest z zawodu inżynierem chemikiem. 20 lat przepracował w fabryce. Skończył Politechnikę w Ka-

zaniu i nawet nie myślał, że zostanie literatem.

— Co Pana skłoniło do zajęcia się twórczością literacką?

— W czasie ostatniej wojny byłem dyrektorem fabryki. Załogę w większości stanowiły kobiety. Moją uwagę zwróciła jedna — młoda, która za stała sama z dwojgiem dzieci. Po raz pierwszy poszła do pracy. A pracowała się wtedy po 12 godzin, w niedzielę i święta. Podziwiałem jej męstwo. Jak ona pracowała! Przyjęła pod opiekę jeszcze dwoje dzieci. Wtedy zrodziła się we mnie myśl, aby napisać o niej, i o wszystkich rosyjskich kobietach — bohaterkach frontowego zaplecza. Tak powstała pierwsza moja książka. Z tytułem „Dzień do jednego celu”. Opowieść spodała się i zostałem pisarzem.

— Piastował Pan wysokie godności — przewodniczącego miasta Irkucka, sekretarza obwodowego KPZR Rep. Jakuckiej, był Pan ministrem przemysłu Republiki Jakuckiej, a więc pełnił godności bardzo różniące się od funkcji literackich, czy nie żałował Pan swą jej decyzji?

— Po napisaniu pierwszej książki wiedziałem, że moim życiowym powołaniem jest literatura. Rozpocząłem pracę jako robotnik, przeszedłem wszystkie stopnie awansu. Znam życie ludzi pracy i o nich piszę. Sześć moich następnych powieści też opowiada o tym, co jest mi najbliższe, o życiu prostych ludzi.

— Nad czym Pan pracuje ostatnio?

— Oddałem do druku powieść pt. „Na stromych brzegach Bajkału”. Szperając w archiwum w Irkucku natrafiłem na dokumenty dotyczące polskich powstańców z 1863 zesłanych na Sybir. Były tam ich życiorysy, raporty policji. Temat zafascynował mnie. Ze starych dokumentów rodzila się historia tych dzielnych ludzi, nieustraszonych, twarde. Byli uwięzieni, ale nie pokonani. Czułem się zobowiązany do napisania o tych 25 tysiącach zesłanych.

Rozmawiała:
BARBARA
GRZEGORZEWSKA

Szczegóły uprowadzenia „Il-18“

Dziennikarze prasy stołecznej spotkali się we wtorek z załogą samolotu „Il-18”, który w ubiegłą niedzielę został zmuszony do lądowania w Berlinie Zachodnim.

Min. Mieczysław Jajfyrd serdecznie podziękował na wstępie kapitanowi samolotu Ryszardowi Dąbrowskiemu i pozostałym członkom załogi: drugiemu pilotowi kpt. Henrykowi Tuliszko, nawigatorowi Robertowi Michajewowi, radiooperatorowi Stanisławowi Kolińskiemu, mechanikowi pokładowemu Zdzisławowi Jaroszkiewiczowi oraz stewardessom: Alicji Lubowieckiej, Elżbiecie Adaszewskiej, Barbarze Skrzyńskiej i Czesławie Grzędzińskiej — za ich postawę, a szczególnie za zimną krew, rozwagę i mistrzowskie opanowanie maszyn przez pilotów, dzięki czemu w tych niezwykle trudnych warunkach, pozbawiony łączności z ziemią, samolot wyładował bez szwanku.

Członkowie załogi szczegółowo opowiadali dziennikarzom o niedzielnym wydarzeniu nad Berlinem oraz odpowiadali na liczne pytania.

Oto relacja kpt. Dąbrowskiego, pilota, który w „Lot” pracuje od 1945 r. i jest 5-krotnym milionerem powietrznym:

— Z Warszawy wystartowaliśmy przy dobrej pogodzie, o godz. 12.20 i kiedy po minucie Poznań zbliżyliśmy się do granicy NRD obniżyliśmy lot do ok. 4 tys. m — usłyszałem za sobą słowa mechanika pokładowego Jaroszkiewicza: „uprowadzają nas...”

Zanim zdążyłem się obejrzeć, poczułem z tyłu na szyi lufa pistoletu i rozkaz po niemiecku: „lecieć prosto, nie zmieniać kierunku”. Kierować się na lotnisko Tempeholf!”, równocześnie w podobnej sytuacji znalazł się drugi pilot, kpt. Tuliszko, któremu broń do ręki przystawił inny młody osobnik.

Zanim to jednak nastąpiło, w części kabiny nawigacyjnej, w której znajdowali się pozostali członkowie załogi rozegrała się na stenująca scena — wtraca mechanik Z. Jaroszkiewicz — usłyszałem trzask otwieranych drzwi i w tym momencie poczułem uderzenie w głowę oraz rozkaz: „rece-

Dokończenie na str. 2.

Moskwa serdecznie powitała siedmiu kosmonautów

Wiec w Pałacu Zjazdów

W środę Moskwa powitała siedmiu radzieckich kosmonautów, którzy stanowili załogę trzech pojazdów typu „Sojuz”.

Na lotnisko Wnukowo przyjechali: Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kosygin i inni przywódcy radzieckiej, korpus dyplomatyczny oraz setki mieszkańców stolicy.

Uroczystość powitalna była zgodna z tradycją istniejącą od ośmiu lat, kiedy na tym samym lotnisku witano Jurija Gagarina, pierwszego na świecie zdobywcę kosmosu. Kosmonautów przywiozł czteromotorowy samolot pasażerski, który remu towarzyszyła honorowa eskadra myśliwców. Na cześć kosmonautów oddano 21 salw artyleryjskich.

Na 30-kilometrowej trasie z lotniska do śródmieścia kosmonautów witali tysiące ludzi. Wiele osób wymachiwało proporcjami i transparentami, wśród których dziennikarze za notowali jeden szczególnie charakterystyczny: „Niech żyją kosmiczni spawacze”!

W Kremleskim Pałacu Zjazdów odbył się w środę wiec na cześć kosmonautów. W Prezydium zgromadzenia, wraz z kosmonautami, zasiadli: Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inni radzieccy mężowie stanu. Kosmonautom złożył życzenia sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew.

Przewodniczący Prezydium



Triumfalny przejazd przez Moskwę siedmiu kosmonautów radzieckich, którzy odbyli grupowy lot w statkach kosmicznych Sojuz 6, 7 i 8. Kosmonauci przybyli do stolicy Związku Radzieckiego 22 bm.

Fot. — CAF — Telefoto

Przywódcy CSRS w Wołogradzie

Prezydent CSRS, Ludvik Svoboda oświadczył w środę w Wołogradzie, że Czechosłowacka Republika Socjalistyczna jest wiernym i niezachwianym sojusznikiem Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, trwałym ogniwem Układu Warszawskiego.

Prezydent CSRS przemawiał na wiecu załogi wołogradzkiej fabryki traktorów. Na wiecu obecni byli Gustav Husak, Oldrich Cernik i inni przywódcy czechosłowaccy. Pragniemy również w przyszłości wszechstronnie umacniać i rozwijać przyjaźń czechosłowacko-radziecką — dodał Ludvik Svoboda. Prezydent CSRS w swym przemówieniu omówił również aktualną sytuację w Czechosłowacji, podkreślając że przed KPCZ i rządem stoją obecnie wyjątkowo ciężkie zadania.

PAP

Manewry NATO

Na Morzu Egejskim odbywa się manewry NATO pod kryptonimem „Głęboka kolejna”. W toku manewrów dokonano desantu morskiego w Tracji, na wybrzeżach Zatoki Sarońskiej.

W operacji, która odbywała się pod osłoną lotnictwa uczestniczyło 41 statków wojennych, a także jednostki wojskowe USA, Anglii, Włoch, Grecji i Turcji. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w nocy i rano mgły, w ciągu dnia zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Temperatura maksymalna od 12 st. na północy do 17 st. na południu kraju. Wiatry słabe, zmienne.

Pierwsze posiedzenie nowego rządu NRF

Nowy gabinet federalny zebrał się w środę przed południem w Bonn na pierwsze posiedzenie. W skład gabinetu Willy Brandta wchodzi 15 ministrów.

Brandt wyraził nadzieję, że w nowym rządzie prace przebiegać będą „dobrze, rzeczowo i sprawnie”.

W Bonn ogłoszono oficjalnie skład nowego rządu NRF. Oto pełna lista: kanclerz federalny — Willy Brandt (SPD); wicekanclerz i minister spraw zagranicznych — Walter Scheel (FDP); minister spraw wewnętrznych — Hans-Dietrich Genscher (FDP); minister gospodarki — prof. Karl Schiller (SPD); minister finansów — Alex Moeller (SPD); minister sprawiedliwości — Gerhard Jahn (SPD); minister obrony — Helmut Schmidt (SPD); minister wyżywienia, rolnictwa i leśnictwa — Josef Ertl (FDP); minister pracy i opieki społecznej — Walter Arendt (SPD); minister oświaty i nauki — Hans Leussink (bezpartyjny); minister do spraw zdrowia, rodziny i młodzieży — Kaete Strobel (SPD); minister komunikacji Georg Teber (SPD); minister urbanistyki i spraw mieszkaniowych — Lauritz Lauritzen (SPD); minister stosunków wewnętrzniemieckich (dawniej spraw ogólnoniemieckich) — Egon Franke (SPD); minister współpracy gospodarczej — Erhard Eppler (SPD) oraz minister do specjalnych poruczeń — Horst Ehmke (SPD). (PAP)

Poparcie dla zamachu stanu w Somalii

Jak donosi z Mogadyszu agencja Reutersa po bezkrywym zamachu wojskowym władzę w Somalii objęła krajowa rada rewolucyjna. Opublikowała ona 7-punktowy komunikat, w którym m. in. stwierdza: rada rewolucyjna prowadzić będzie politykę neutralności i niezaangażowania, respektować istniejące układy międzynarodowe, kierować się będzie zasadą pokojowego współistnienia i nieingerencji w wewnętrzne sprawy obcych państw, popierać będzie słuszne sprawy wszystkich ruchów wyzwoleniczych, respektować wolność osobistą i prawa człowieka.

W całym kraju zarządzone stan wyjątkowy, po ulicach stolicy Mogadyszu krążą patrole wojskowe. Godzina policyjna, która została wprowadzona po pogrzebie zamordowanego przed tygodniem prezydenta Szermarke obowiązuje od 16 do 4 rano i trwać będzie aż do odwołania. Rada zabroniła również zebrań publicznych.

Dowódca armii republikańskiej w północnym regionie, p. Mohammed Ali Mire oświadczył we wtorek przez radio Horgejsa, iż na czele zamachu stanął generał Mohammed Royad. Na ulicach Mogadyszu odbyły się po zamachu liczne manifestacje, podczas których udzielono poparcia rewolucji. (PAP)

Polska wystawa w Manchesterze

W końcu ubiegłego tygodnia zakończyła się w Manchesterze dwunastodniowa wystawa polskich wyrobów eksportowych pt. „Made in Poland”. Celem jej było zaprezentowanie brytyjskim handlowcom nowych polskich możliwości eksportowych.

Ze względu na fakt, że w polskim eksporcie do W. Brytanii dominowały dotychczas artykuły spożywcze, nacisk został położony tym razem na towary przemysłowe, a w szczególności na produkty polskiego przemysłu maszynowego. Dlatego też wystawa odbyła się właśnie w Manchesterze, który jest ośrodkiem północno-zachodniego okręgu przemysłowego.

Mimo iż głównym celem wystawy było przede wszystkim zademonstrowanie polskiej oferty eksportowej dla Wielkiej Brytanii, w toku jej trwania zawarte zostały kontrakty o łącznej wartości około jednego miliona funtów szterlingów. (PAP)

Szczegóły przymusowego lądowania „Il-18“

Dokończenie ze str. 1

do góry, wychodził do kabiny pasażerskiej. Dwóch młodych ludzi skierowało pistolety również w kierunku radiooperatora i nawigatora. Jeden z nich wyprowadził nas do kabiny pasażerskiej i wrócił do pilotów. Gdy usiedliśmy, poczułem, że krew ścieka mi po głowie, ale zachowywałem się tak, by nikt z pasażerów tego nie zauważył. Nie chcieliśmy bowiem wylać paniki.

W kilka minut później — kontynuując kpt. Dąbrowski — mając mikrofon przy twarzy nacisnąłem przycisk znajdujący się w wolancie, dzięki czemu napastnicy nie zauważyli tego manewru, i nadałem w eter wiadomość, że jesteśmy uprowadzeni. Teraz zacząłem próbować tak manewrować, aby nie narażając pasażerów na niebezpieczeństwo — zmylić napastników i skierować samolot jednak na lotnisko Schoenfeld, gdzie mieliśmy lądować. Nie stety, kiedy byliśmy już 150 m od jego pasów startowych terrorysty zorientowali się i znów grozili bronią, ponowili rozkaz lądowania w Tempelhof. Jeszcze raz spróbowałem ich wprowadzić w błąd: udało mi się wykonać ma-

neutr takiego pochylenia samolotu, aby skrzydłem zasłonił napastnikom widok na ziemię i ponownie skierowałem „Il” na Schoenfeld. Ale okazało się, że znali oni doskonale topografię wielkiego Berlina, a więc nie udało się i tym razem.

Wybrałem więc z kolei trasę na lotnisko Tegel we francuskiej strefie Berlina Zachodniego. Tym razem terrorysty nie oponowali. Nie było jednak możliwości zawiadomienia tego lotniska drogą radiową o zamierzonym lądowaniu. Mimo dużego ruchu w powietrzu innych samolotów udało się jednak spokojnie usiąść — mój kapitan. — Te wszystkie denerwujące manewry nad terytorium Berlina Zachodniego trwały ponad 40 minut.

Tymczasem na lotnisko czekały już na nas — nie wiedząc o co chodzi — karetka pogotowia, straż pożarna i przedstawiciele miejscowych władz. Pierwsi w drzwiach stanęli obaj terrorysty, których zatrzymała policja.

Pasażerowie, którzy do ostatniej chwili nie wiedzieli o zajściu, zachowali się niezwykle spokojnie i mimo zachęt — pozostali w samolocie, aż do momentu startu z powrotem na lotnisko Schoenfeld w NRD.

Z dalszych szczegółowych wyjaśnień wynika, że obaj terrorysty w początkowej fazie lotu siedzieli w pierwszym rzędzie foteli drugiej kabiny klasy turystycznej, którą od pomieszczenia pilotów od dzieliła pusta mniejsza kabina pasażerska. Po sterroryzowaniu części załogi i odprowadzeniu jej do kabiny pasażerskiej, jeden z nich — wracając do pilotów — dał do zrozumienia, że ewentualny opór jest bezskuteczny. Trzeba podkreslić, że w takich przypadkach wszelki opór — ze względu na bezpieczeństwo pasażerów i obowiązuje w tym względzie zalecenia międzynarodowych organizacji lotniczych — jest niewskazany.

Warto dodać, że w najbliższym czasie Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego (IATA) ma w swych planach zajęcie się problemem zabezpieczenia samolotów przed podobnymi aktami terroru. (PAP)

Włochy uznają rząd ChRL?

Włoski minister spraw zagranicznych, Aldo Moro wygłosił w Izbie Deputowanych przemówienie, odpowiadając na liczne interpelacje deputowanych.

Mówca potwierdził znane tezy włoskiej polityki zagranicznej dotyczące udziału Włoch w Pakcie Atlantycznym, integracji zachodnio-europejskiej i rozbrojenia.

Zgodnie z tezą atlantyckiej polityki problem niemiecki — jak powiedział Moro — może być rozwiązany stopniowo, w drodze rokowań przy uznaniu zasady odpowiedzialności czterech mocarstw.

Moro wypowiedział się za zwołaniem europejskiej konferencji w sprawie odprężenia na kontynencie europejskim, opowiadając się jednocześnie za udziałem w tej konferencji USA i Kanady oraz za poprowadzeniem obrad głównymi przygotowaniami na płaszczyźnie dyplomatycznej.

Moro oświadczył, że rząd włoski pragnie uznać rząd ChRL i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne. (PAP)

„Sex-69“ — bagno rozpusty czy rewolucja obyczajowa?

Od wtorku zachodnie agencje pościągają wiele miejsca w swych serwisach otwartej w Kopenhadze jedynej w swym rodzaju (jak dotychczas) wystawie ochrzczonej dzwicznym mianem „sextargów”. Jest to — obliczona przede wszystkim na cudzoziemców — wystawa duńskiego „dorobku” w dziedzinie pornografii. Jak wiadomo bowiem niedawno w Danii zniesiono wszelkie zakazy dotyczące pornografii — z jednym tylko wyjątkiem — nie wolno deprować nieletnich.

Wśród zwiedzających — pisze agencja Reutersa — można zobaczyć ludzi najróżniejszego wieku od studentów do rencistów. Tłum ciekawych, wśród których pierwszego dnia nie zabrakło i pastora, członka parlamentu duńskiego, su nie wśród stoisk oglądając strip-tisy, „wesole” filmiki oraz wielkie zdjęcia ukazujące w zbliżeniu pewne intymne części ciała ludzkiego. Dziennikarze skwapliwie notują wypowiedzi zwiedzających — pięknych dziewcząt, amerykańskich turystów, duńskich poli-

Z Irlandii Płn.

Siły specjalne nie zostaną zlikwidowane

Rząd brytyjski nie zważając na żądania postępowych odłamów opinii publicznej nie zamierza zlikwidować tzw. sił specjalnych w Irlandii Północnej. Te policyjne oddziały sfornowane jako rezerwa sił zbrojnych w Irlandii Północnej znane są z brutalnych rozpraw z ludnością katolicką występującą w obronie swych praw obywatelskich.

Jak wiadomo, pod naciskiem protestów różnych kół, władze brytyjskie początkowo podały, iż zamierzają rozwiązać członków oddziałów specjalnych, których przytłaczająca większość była zwolennikami ultraprawicowego przywódcy protestantów Pajsley’a. Obecnie okazuje się jednakże, iż zamiast rozwiązania tych sił zostanie zmieniona jedynie ich struktura i będą one znajdowały się pod „kontrolą” władz.

Zdaniem obserwatorów, rząd brytyjski, który utrzymuje obecnie w Irlandii Północnej 9 tys. swoich żołnierzy i czy się z możliwością wykorzystania również sił specjalnych. (PAP)

Poszerzenie polskiej oferty na 39 MTP w przyszłym roku

Kolejne, 39 Międzynarodowe Targi Poznańskie odbędą się w okresie od 14 do 23 czerwca 1970 roku. Do tej pory udział w 39 MTP zgłosiło 20 państw. Wśród zgłoszonych znajdują się przede wszystkim państwa wysoko uprzemysłowione.

39 MTP odbywać się będą w okresie zamykania kolejnego polskiego planu 5-letniego i przygotowywania planów rozwoju gospodarczego na lata 1971—1975. Jednak wiadomo, że wspomnianych latach w handlu zagranicznym dążyć się będzie do dalszego zwiększenia naszego eksportu maszyn i urządzeń inwestycyjnych. W tym też celu przemysł polski podejmuje szereg kroków dla zintensyfikowania produkcji właśnie w tej grupie wyrobów, zwłaszcza zaś modernizację procesów produkcyjnych i rekonstrukcję niektórych branż. Oto dlaczego wzrasta na całym świecie, szczególnie w krajach o wysokim stopniu rozwoju przemysłu, zainteresowanie polską ofertą handlową na 39 MTP.

Oferta targowa naszego przemysłu, przedstawiona na 45 procentach powierzchni ekspozycyjnej 39 MTP, z ogólnego jej obszaru wynoszącego

około 130 000 m², uwzględni właśnie te nowe potrzeby handlu zagranicznego. Z ogólnej powierzchni ekspozycyjnej Polski 80 procent zajmą przemysłowe dobra inwestycyjne i przemysłowe artykuły konsumpcyjne. Obok tak tradycyjnych w naszym eksporcie towarów, jak: statki, wyposażenie okrętowe, cukrownie, obrabiarki do metali, urządzenia energetyczne, maszyny włókiennicze, silniki spalinowe czy elementy dla przemysłu chemicznego, zaprezentowane zostaną bogaciej niż dotychczas maszyny obliczeniowe, urządzenia kontrolno-pomiarowe, aparatura elektroniczna, urządzenia techniki jądrowej, oraz elektroniczne i elektrofoniczne.

Dla sprawozdawców z pism fachowych przygotowuje się w przyszłym roku dwie sesje specjalistyczne. Jedną poświęconą będzie prezentacji dorobku polskiego przemysłu obrabiarek i narzędzi, drugą natomiast ma dotyczyć zagadnień techniczno-ekonomicznych. (c)

Armia libańska ostrzelała partyzantów palestyńskich

Organizacja Wyzwolenia Palestyny na nadzwyczajnym posiedzeniu, które odbyło się w Ammanie we wtorek wieczorem wezwała wszystkich szefów państw arabskich, aby interweniowali w celu powstrzymania władz libańskich od kroków podjętych przeciw partyzantom arabskim na terenie Libanu.

Komitet Wykonawczy OWP na czele którego stoi Arafat stwierdza w nocy do przywódców arabskich, że wojska libańskie otoczyły w ubiegły piątek grupę komandosów arabskich w czasie kiedy była ona zaangażowana w akcje przeciwko agresorowi izraelskiemu. Nota dodaje, że wojska libańskie ostrzelały partyzantów z ciężkiej broni artyleryjskiej. 6 komandosów arabskich zostało zabitych, a 8 odniosło rany.

Nota ostrzega, że rewolucja palestyńska, która nie ingeruje w sprawy wewnętrzne innych krajów nie zawaha się przed obroną własną.

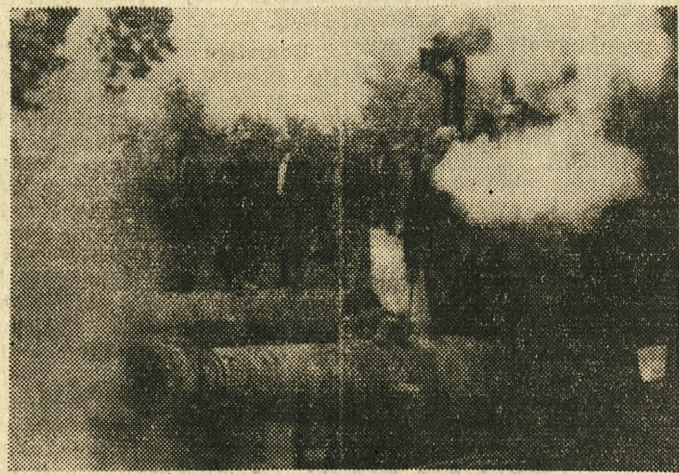
Jak podaje agencja MEN, żołnierze libańscy zdobyli we wtorek wieś Majdel Selm w południowym Libanie, gdzie stacjonowali partyzanci arabscy. Po 4 dniach walki 100 komandosów palestyńskich, którym zabrakło już amunicji, zmuszonych zostało do poddania.

Syria zamknęła we wtorek wieczorem swoje granice z Libanem. Minister spraw wewnętrznych Syrii wydał rozporządzenie zakazujące obywatelom tego kraju wyjazdu do Libanu. (PAP)

Ostatnia droga Alfreda Sikorskiego

Wczoraj na cmentarzu komunalnym w Junikowie odbył się pogrzeb zasłużonego pracownika Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia Alfreda Sikorskiego, który w ostatnim okresie swej działalności pełnił funkcję kierownika Działu Programowego Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia. W uroczystym pożegnaniu Zmarłego uczestniczyły delegacje i poczytandarowe ZBoWiD-u, ZMS, ZHP, przedstawiciele KW PZPR i KD - Grunwald, Polskiego Radia i Telewizji, Prezydium RN Poznań i DRN Grunwald, prasy poznańskiej, oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 15, nad którą rozgłośnia sprawuje patronat. W imieniu pracowników Polskiego Radia zmarłego pożegnał Zygmun Kuczyński, przypominając życiorys, zasługi i działalność społeczną Alfreda Sikorskiego. (map)

Salwa honorowa



Konferencja w Opolu

W Opolu rozpoczęła się wczoraj konferencja poświęcona współpracy władz cywilnych i społeczeństwa z jednostkami Armii Radzieckiej stacjonującymi w Polsce. W konferencji, której przewodniczył przewodniczący Prezydium WRN w Opolu Józef Buziński biorą udział: I sekretarz KW PZPR w Opolu Marian Miśkiewicz, przedstawiciele biura pełnomocnika rządu PRL do spraw pobytu wojsk radzieckich w Polsce z gen. dyw. Czesławem Czubyrt - Borkowskim oraz przedstawiciele dowództwa północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej z gen. majorem Aleksandrem Andrejewem. PAP

Bunt wojsk chilijskich

W Santiago de Chile, zbuntowały się wojska dwadzieścia pułki armii chilijskiej. Według doniesień z wtorku wieczorem, do buntu zamierzały się przyłączyć inne jednostki wojskowe. Rząd wprowadził stan obłędu i zawiesił obrady kongresu oraz zapowiedział kroki konieczne dla zdławienia buntu. Przywódcą buntowników, generał brygady, Maram bo oświadczył, że nie chodzi o próbę zamachu stanu, lecz tylko o żądania, by uwzględniono postulaty wojska w sprawie podwyżki żołdu i lepszego zaopatrzenia — z poszanowaniem „godności” sił zbrojnych.

W środę rano oficjalnie zakomunikowano, iż 14 osób odniosło rany, podczas strzelaniny w okolicach koszar pułku „Tacna”. Ofiarami tej strzelaniny, która wybuchła w nocy z wtorku na środę, są przeważnie studenci. Strzelali elwisi szkoły podoficerskiej, którzy postanowili przyłączyć się do rebeliantów. Ci ostatni nie chcą opuścić koszar. (PAP)

Krwawe starcia w Indiach Zginęło 18 osób

Do indyjskiego miasta Jagad dal skierowano oddziały wojska, ponieważ od poniedziałku trwają tam krwawe starcia między wyznawcami hinduizmu i islamu. Zginęło już w nich 18 osób, a ponad 40 zostało rannych.

Rozruchy rozpoczęły się w związku z uroczystościami religijnymi zorganizowanymi przez wyznawców hinduizmu. PAP

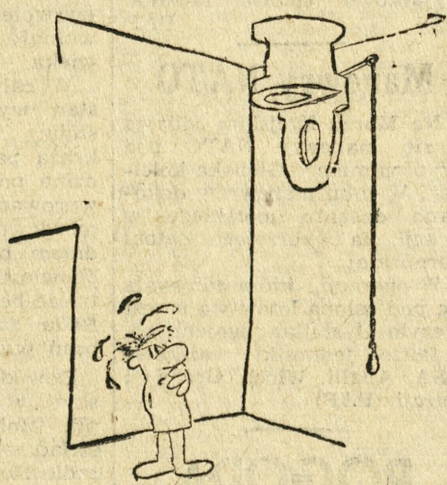
Śmierć pacjenta z nowym sercem

Z Houston (Texas) donoszą, że w poniedziałek wieczorem zmarł w tamtejszym szpitalu 54-letni Henry Sims, któremu przeszczepiono serce 25 września br. Rzecznik szpitala mówi, że bezpośrednią przyczyną zgonu było wirusowe zapalenie płuc. (PAP)

Żądanie nacjonalizacji

Jak donosi z Buenos Aires agencja TASS, siódmy zjazd argentyńskiej federacji związków zawodowych przemysłu naftowego zażądał nacjonalizacji prywatnych towarzystw naftowych zażądał nacjonalizacji przez obce koncerny „Standard Oil” i „Shell”. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Kaupert Pal (Nowi Sad)

Nieusprawiedliwiona absencja w pracy znowu staje się tematem dnia. Suma zmarnowanych roboczogodzin w I półroczu równa się 6-miesięcznej pracy 20 000 robotników.

Statystyka strat nie mówi jednak o „geografii” bume-lantwa. O tym, jak ono roz-kłada się w zależności od wie-ku, płci, wykształcenia i stażu pracy zatrudnionych. Utrudnia to skuteczną walkę z tym nie-dobrym zjawiskiem.

Warto zatem przedstawić fragmenty wyników badań*) nad kulturą pracy robotników, badań przeprowadzonych przez Centralny Instytut Ochrony Pracy w 10 zakładach prze-mysłu elektromaszynowego, położonych w różnych regio-nach kraju. Stosunkowo szeroka reprezentatywność tych badań pozwala wnosić, iż ujawnione poglądy i postawy ludzkie są w jakiejś mierze typowymi także dla naszych, wielkopolskich fabryk.

Badania wykazały, że 54,9 procent robotników odznacza się wysokim zdyscyplinowa-niem w pracy, 32,2 procent — średnim i 12,9 procent — niskim. Można stąd wysnuć wniosek, że wytykanie całym załogom braku dyscypliny — a ogólnikowość statystyki do tego zmusza — wprawia w za-kłopotanie zdyscyplinowaną większość załóg; szczególnie przy niekonsekwentnym po-stępowaniu kierownictwa za-kładów wobec owej niedyscy-plinowanej mniejszości.

Do owej mniejszości przede wszystkim należą pracownicy

Geografia dyscypliny pracy

WYSOKIE KWALIFIKACJE — A ŚWIADOMOŚĆ...?

nowo angażowani, o stażu pra-cy do 2 lat. Wśród nich jest najwyższy odsetek osób nie-zdyscyplinowanych. Stąd wnio sek, że dbałość o postawienie nowego pracownika na właści-wym dla jego umiejętności i psychice miejscu pracy oraz troska o to, by szybko zżył się z otoczeniem, może skutecznie ograniczyć rozmiary „bume-lek”.

Następną grupą pracow-ników, odznaczających się niską dyscypliną pracy, jest mło-dzież. Badania wykazały, że wśród robotników w wieku do 24 lat, niskie oceny zdyscypli-nowania występują ponad dwukrotnie częściej niż u osób powyżej 25 lat. Grupie tej na-leżałoby poświęcić w zakła-dach więcej uwagi; działać jak w przypadku pierwszym, a poza tym starać się związać ją zespołami zainteresowań, sportem, turystyką, działal-nością oświatowo-kulturalną itd.

Badania obaliły także pew-ne mity. Wykazały na przy-kład, że największym zdyscy-plinowaniem odznaczają się robotnicy pochodzący ze wsi (nie mylić z dojeżdżającymi). Trzeba więc rewidować obie-gowe opinie o rzekomym nie-przystosowaniu do pracy fa-brycznej robotników pochodzą

nia wiejskiego. Podobnie ma się sprawa z kobietami; są one bardziej zdyscyplinowane, bar-dziej niż mężczyźni, nawet jeśli obciążone są dziećmi. Badania wykazały, że posia-danie dzieci nie wywołuje zwi-ązków ze stopniem zdyscypli-nowania w pracy. U mężczyzn jest inaczej: mający dzieci są nieco częściej nisko zdyscypli-nowani niż bezdzietni.

Istotny wpływ na stopień zdyscyplinowania pracow-ników mają ich kwalifikacje. Praca niewykwalifikowana jest łatwo dostępna, nisko płatna i społecznie mało ce-niona. Robotnik bez zawodu, przetrucany w zakładzie do coraz innych prostych prac, w przypadku pozbawienia moż-liwości zdobycia określonych kwalifikacji i powiększenia zarobków — szuka szczęścia gdzie indziej.

A oto przykładowe opinie kierowników:

„Niewykwalifikowanym nie za-leży na pracy; mogą robić wszyst-ko. Wszędzie tyle samo zarabia. Poza tym uważają, że nikt ich nie ceni. Odbijają to sobie w ten spo-sób, że nie przychodzą do pracy, albo popełniają inne wykrocze-nia”.

„Traktują pracę mało poważnie, ponieważ mało zarabiają. Opu-szczają pracę, bo w „lewej” robo-

cie zarabia więcej niż w fabry-ce”.

Jak z tego wynika, chcąc skutecznie przeciwdziałać nie-usprawiedliwionej absencji, zakłady pracy powinny stwar-zać robotnikom niewykwalifi-kowanym warunki do zdoby-cia określonych zawodów i — co za tym idzie — możliwości awansu. Jest to droga żmudna i kłopotliwa. Zarazem nie spo-sób pominąć i tego, że pewna grupa prac, koniecznych do wykonania, nie wymaga anga-żowania ludzi wykwalifikowa-nych.

Ogromne zapotrzebowanie na pracowników w ogóle a wy-soko kwalifikowanych w szczególności, jak również niedoro-zów fachowych usług oraz ist-nienie prywatnych warsztatów także werbujących facho-wców do różnych prac, spowodowało rozluźnienie dys-cypliny pracy nawet wśród części robotników o rzadkich specjalnościach. Powstało zjawisko, które mistrzowie i kie-rownicy komentują — cytując za omawianym materiałem — następująco:

„Jak ktoś wie, że praca bez niego nie pójdzie, to lekceważy pracę, wie bowiem, że go nie wy-rzucą. Bierze ekstra pracę na 2 — 3 dni i wtedy nie przychodzi”.

„Wyżej wykwalifikowani bar-dziej pracę lekceważą albo mają jakieś prace dodatkowe”.

Tak więc mimo, iż wyższe zarobki (kwalifikacje) raczej występują pospołu z większym zdyscyplinowaniem, to jednak niektórych fachowców zarobki uzyskiwane zdają się już nie zadowalać. Jeśli więc nadarzy się im okazja dorobienia poza fabryką, chętnie z takich okazji korzystają.

Warto także zwrócić uwagę na niektóre inne wypowiedzi robotników, przytoczone w omawianej pracy:

„Po pierwszym można nie przyjść dzień czy dwa, bo nie ma za wiele roboty, a później i tak trzeba będzie pracować podwój-nie, żeby nadgonić”.

„Niektórzy lekceważą sobie pra-cę, a innych wyprowadzają z równowagi postoje; opłaca im się opuścić dzień pracy i w tym dniu pracować gdzie indziej”.

A więc i kiepska organiza-cja pracy, nieterminowe zaopa-trzenie materiałowe, przestoje i zrywy w produkcji, to także czynniki wpływające na zdys-cyplinowanie robotników.

PIOTR CHOJNACKI

*) Miesięcznik „Praca i zabez-pieczenie społeczne” nr 2, luty 1969 rok.

DNI KULTURY ROSYJSKIEJ ESRR

Najważniejsza ze sztuk

27 sierpnia 1919 r. Włodzi-mierz Lenin podpisał dekret o przejęciu przez Ludowy Komisariat Oświaty zarządu nad handlem i prze-mysłem fotograficznym i fil-mowym. Dzień ten uważa się za datę narodzin kinematogra-fii radzieckiej, która tym sa-mym w bieżącym roku obcho-dzi jubileusz swego 50-lecia. Warto od razu przypomnieć, że Lenin do filmu przywiązy-wał ogromną wagę nazywając go „najważniejszą ze sztuk”. To z jego inicjatywy już w pierwszych latach rewolucji powstają produkcyjno-propa-gandowe obrazy propagujące wiadomości naukowo-technicz-ne.

Od początku najważniejsza było stworzenie filmów zdol-nych zgłębić i przedstawić re-wolucyjną rzeczywistość. Do tego trzeba było sztuki filmo-wą tworzyć od podstaw. Licz-ne przed rewolucją pry-watne wytwórnie (działały w Rosji od początków XX wie-ku) nastawione były wyłącz-nie na zysk, a nie na rozwój nowej sztuki.

Pierwszym rezultatem po-szukiwań sztuki rewolu-cyjnej był nowy gatunek fil-mu agitacyjnego potocznie na-zywanego „agitka” — pierw-sza zapowiedź wielkich nie-mych dzieł lat dwudziestych.

Przełom nastąpił jednak nie-co później. Na początku NEPu w Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republice Ra-dzieckiej zostaje zorganizowa-ne przedsiębiorstwo „Sowki-no”, skupiające w swym ręku całą produkcję filmów w re-publice; w 1924 r. „Sowkino” wchłania także wszystkie biu-ra wynajmu, zaczynają wycho-dzić czasopisma filmowe, pow-staje Zrzeszenie Rewolucyjnej Kinematografii, a w rok póź-niej masowe „Towarzystwo przyjaciół filmu radzieckiego” z F. Dzierżyńskim na czele, które na dobre dziesięć lat wyprzedziło ruch klubów fil-mowych w innych krajach.

To niezwykle zainteresowanie filmem ze strony partii, państwa i społeczeństwa rychło przyniosło skutki w postaci wielkiego roz-kwitu nowej sztuki. Tyko w 1925 r. powstają takie arcydzieła filmu niemego jak „Strajk” Eisensteina, „Leninowska kinoprawa” i „Ki-no — oko” Dzigi Wiertowa. Roz-począ praktykę reżyserską Wsie-włod Pudowkin, zaczyna tworzyć Lew Kuleszow, jeden z pierwszych rosyjskich teoretyków młodej sztuki rewolucyjnej. Ale prawdziwym początkiem triumfalnej drogi sztuki filmowej rewolu-cji socjalistycznej okazał się dru-gi film Eisensteina „Pancernik

Potiomkin” uznany powszechnie dziś za najlepszy film wszystkich czasów i narodów.

Zaś rok później ukazuje się inne arcydzieło rewolucyjnego kina — „Matka” Pudowkina wedle powieści Gorkiego. I tak zaczyna się okres, który trudno skwitować kilku nazwi-skami i tytułami filmów. Ty-le tam znakomitości, tyle wiel-kich dzieł. „Październik” i „Ko-niec Sankt Petersburga”, „Arsenal” i „Ziemia”, „Stare i nowe” i „Szybel”. „Szczałek imperium” i „Człowiek z kame-rą” — oto niektóre z fil-mów. Borys Barnet i bracia Wasiliewowie, Siergiej Giera-simow i Aleksander Dowden-ko, Mark Donskoj i Fridrich Ermler, Siergiej Jutkiewicz i Michał Kałatozow oraz Julij Rajzman — oto reżyserzy. Powstaje sztuka pełna ekspe-rymentów, robiąca kroki milo-we nie tylko w aspekcie jed-ne go państwa, ale będąca przy-kładem i bodźcem dla filmów całego świata.

Ograniczony język kina niemego nie mógł przeka-zać pełnego obrazu złożonej rzeczywistości. Wraz z całą ki-nematografią światową i film radziecki wkracza na drogę udźwiękowienia. Już w 1930 r. pojawiają się pierwsze obrazy dźwiękowe Rooma i Dzigi Wiertowa.

Przemiana okres operowania ma sami ludzie w filmie na rzecz indywidualizowania dramatów, przy-gładaniu się twarzy współczes-ne go człowieka. Podejmują się zwłaszcza pierwsze próby ukaza-nia żywej postaci przodownika pracy (słynna „Turbina 50 000” Ermlera i Jutkiewicza). Pojawia się także komedia dźwiękowa (Aleksandrow), ważny rozdział w ukazywaniu radzieckiej rzeczy-wistości. Rodzi się także film hi-storyczno-rewolucyjny, nowy ga-tunek, który od razu zajmuje jed-ną z najważniejszych pozycji na radzieckim ekranie. Arcydziełem tego gatunku i zarazem szczyt-owym osiągnięciem kinematografii radzieckiej lat trzydziestych był „Czapajew” braci Wasiliewów.

Zwracano się także ku od-ległej historii Rosji szukając w niej przykładów dla patrio-tycznego wychowania narodu. I te poszukiwania przyniosły w efekcie arcydzieła jak „Piotr Pierwszy” Pietrowa, „Aleksander Newski” Eisen-steina, „Suworow” Pudowki-na, z poprzestaniem na tym.

Do zakończenia na str. 4

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Imponujący dorobek

Józef Kostrzewski 1885-1969

19 października 1969 r. zmarł profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza dr Józef Kostrzewski, jeden z najwybitniejszych humanistów polskich doby obecnej, twórca nowoczesnej pre-historii polskiej.

Za swe wybitne osiągnięcia uhonorowany był wieloma nagro-dami, godnościami i wysokimi odznaczeniami polskimi i zagra-nicznymi. Miedzy innymi uzyskał nagrodę naukową Polskiej Aka-demii Umiejętności (1946), nagrodę naukową Poznania (1947) oraz nagrodę naukową im. Wł. Pietrzaka (1961). Uniwersytety: Jagielloński (1947), Adama Mickiewicza w Po-znanu (1960) oraz Berliński (Hum-boldt) nadały mu doktoraty hono-ris causa.

Dorobek naukowy prof. dra Józefa Kostrzewskiego jest im-ponujący. Składają się nań z jednej strony liczne prace wy-kopaliskowe, zwłaszcza słyn-ną Biskupin, z drugiej zaś ol-brzymia liczba publikacji.

Zainteresowania Zmarłego kon-centrowały się wokół dwóch głów-nych zagadnień: po pierwsze — ciążącego kultury w dorzeczu Odry i Wisły, zwłaszcza od czasów kul-tury „łużyckiej” i do kultury pra-polskiej włącznie i po drugie — etnicznej interpretacji kultur w aspekcie autochtonizmu słowiań-skiego w dorzeczu Odry i Wisły. Rozwiązanie zagadnienia pierwsze go stanowiło podstawę rozwiąza-nia drugiego.

Za swego rodzaju podsumowa-nie Jego twórczości naukowej u-chodzić mogą w zakresie tematu pierwszego „Pradzieje Polski” (1965), w zakresie zaś problemu drugiego „Zagadnienie ciążące sił zjednoczenia ziem polskich w pra-dziejach” (1961), tłumaczone rów-nież na język niemiecki (1965).

Poglądy Profesora na pra-dzieje Słowian, klasyfikowane zazwyczaj jako neautochtoni-styczne, strześcić można pokrót-ce następująco.

Już w III okresie epoki brą-zu (1500—1300 r. p.n.e.) dorze-cze Odry i Wisły zaludnione było przez ludność prastawiań-ską o kulturze „łużyckiej”, wy-odrębnioną ze środowisko-euro-pejskich grup indoeuropej-skich. W ciągu wczesnej epo-ki żelaza (650—400 p.n.e.) lud-ność ta została podbita w znacz-nym stopniu przez pobra-tyczną ludność kultury pomor-skiej, wyrosłej na pniu lokalnej grupy kultury „łużyckiej” na Pomorzu. Najeżdźcy z Po-morza niebawem roztopili się w masie ludności kultury „łu-życkiej”; zmieszane grupy wy-tworzyły kulturę grobów klo-szowych. Około 300 r. p.n.e. Celtowie podbili środkowy

Śląsk, a około 150 r. p.n.e. za-chodni skrawek Małopolski.

Pod ich wpływem powstała na podłożu kultury grobów kłoszowych prastawiańska kul-tura grobów jamowych w dwóch grupach, oksywskiej na Pomorzu i przeworskiej na po-zostałym obszarze (mniej wię-cej) dzisiejszej Polski. Około 150 r. p.n.e. przekroczyła Odrę grupa zachodnich Germanów z kulturą jastorfską, sięgającą do Parsęty; w I w. p.n.e. zo-stali oni jednak wyparci przez Pra-Słowian grupy oksywskiej. W tymże czasie u ujścia Wisły pojawiają się grupy germańskie ze Skandynawii, mia-nowicie Goci i Gepidzi. W II—III w. n. ery opuszczają oni te tereny. Pozostają na nich Pra-Słowianie. Natomiast gru-

pa przeworska Pra-Słowian, jeśli pominąć epizod huński z V w. n.e., rozwijała się bez szczególnych zakłóceń. Obie grupy przekształciły się w V—VI w. w kulturę prapolską. Kultura ta zaś nie ustępuje kulturom ościennym.

Wielkość Prof. Kostrzewskie go nie opiera się wyłącznie na Jego dorobku naukowym. Prof. Kostrzewski był również do-skoniałym nauczycielem i go-rącym patriotą. Swym zaś bezpośrednim podejściem, u-czynnością i życzliwością — zaskarbiał sobie serca po-wszecznie.

prof. dr hab. JAN ZAK

kierownik Katedry Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej UAM

Feliks Kubiak jest już gościem w do-mu W. R., w jednym z krajów za-chodnich. Cztery dni pobytu mija-ją tu szybko. Później gość z Polski nie będzie prawie pamiętał, co tu robił. O jednym tylko nie zapomni — o psie W. R., o jego imieniu — Milu. Gospo-darz często zwraca się do swego psa tym nazwaniem. Milu — to imię za-pada mocno w pamięć Kubiaka, tak jak tego oczekuje W. R. Później ma być niezbędne Kubiakowi.

Początek grudnia. Feliks Kubiak je-dzie zwiedzać stolicę kraju, w którym przebywa. Miał tam się udać sam, ale w ostatniej chwili dowiaduje się, że w podróży będzie mu towarzyszyć W. R. Kubiak myśli wtedy, że W. R. czyni to z gościnności, ale on — naganiacz wywiadu poświęca się nie dla przy-bysza z Polski. Ma już plan „zwie-dzania”. Jest w nim wprawdzie i prze-chadzka po mieście, ba, nawet wizyta w ekskluzywnym kabarecie, ale nie to przede wszystkim.

Oto W. R. prowadzi Kubiaka do za-konspirowanego lokalu, gdzie kolejarz poznanski zastaje nieznanego sobie człowieka.

— To Carl, żurnalista — mówi. Carl po angielsku pyta Kubiaka o wiek, zawód, miejsce pracy, przyna-leżność do partii. Pytania, które tłumaczy W. R. są takie, jakie zadają ludziom dziennikarze na całym świecie. Więc Kubiak odpowiada cwemu „żurnali-scie”, które to określenie ma brzmieć dla niego bardziej atrakcyjnie niż po prostu dziennikarz.

Kubiak jeszcze nie wie, że Carl jest rzekomym dziennikarzem, a w rzeczywistości kadrowym pracow-nikiem wywiadu amerykańskiego. Ta rozmowa, to natomiast egzamin spraw-ności umysłowej; ma przynieść odpo-wiedź na pytanie, czy Kubiak jest rze-

czywiście inteligentny, jak to go re-komendował pilot.

Za chwilę Feliks Kubiak już będzie wiedział z kim ma do czynienia. W. R. i Carl zostają sami w pokoju — on Fe-liks Kubiak czeka w sąsiednim. Mija kilka minut. Wreszcie W. R. przycho-dzi do Kubiaka, wręcza mu niewielką kwotę pieniędzy.

— Za co to — pyta Feliks Kubiak.

— To za to, co pan powiedział i jesz-cze powie — słyszy.

— Proszę to pokwitować — W. R. podsuwa Kubiakowi niezapisaną kartkę papieru. Kubiak nie dziwi się, że ma się podpisać na czystym kawałku papieru. Podpisuje, dobrowolnie, ulegle.

W. R. ma więc już podpis swojej ofiary. Odtąd Kubiak jest narzędziem w rękach imperialistycznego wywia-du. Kartka z jego podpisem w każdej chwili może być zapisana dowolnym tekstem... To jest tylko wstęp — Carl już nie opuszcza Kubiaka.

Drugie ich spotkanie, znowu w to-warzystwie W. R. jest już wyraźnym przesłuchaniem szpiegowskim. Carl py-ta o sprawy z dziedziny kolejnictwa, wojska. Kubiak nie odmawia odpowie-dzi. Mówi co tylko wie.

I znowu Carl i W. R. pozostają na osobności, a po pewnym czasie — jak podczas pierwszego spotkania — W. R. demonstracyjnie przynosi w ręku lic-ne banknoty i pyta już bez ogródek:

— Czy zgadza się pan na współpra-cę z wywiadem amerykańskim?

Kubiak spogląda na banknoty. To go nieci...

— Tak — odpowiada.

I z żalem patrzy jak W. R. oddziela od pliku banknotów kilka drobnych i wręcza mu je.

Feliks Kubiak, człowiek wówczas 57-letni i życiowo doświadczony, nie może nie zdawać sobie sprawy z ol-brzymiej szkodliwości podjęcia współ-pracy z wywiadem imperialistycznym, szkodliwości dla siebie, swoich najbliższych, kraju.

Ale tam — w zakonspirowanym lo-kalu Kubiak widzi tylko banknoty w

(2)

ścieżki zdrady

W. R. ma więc już podpis swojej ofiary. Odtąd Kubiak jest narzędziem w rękach imperialistycznego wywia-du. Kartka z jego podpisem w każdej chwili może być zapisana dowolnym tekstem...

To jest tylko wstęp — Carl już nie opuszcza Kubiaka.

Drugie ich spotkanie, znowu w to-warzystwie W. R. jest już wyraźnym przesłuchaniem szpiegowskim. Carl py-ta o sprawy z dziedziny kolejnictwa, wojska. Kubiak nie odmawia odpowie-dzi. Mówi co tylko wie.

I znowu Carl i W. R. pozostają na osobności, a po pewnym czasie — jak podczas pierwszego spotkania — W. R. demonstracyjnie przynosi w ręku lic-ne banknoty i pyta już bez ogródek:

Carla i W. R. jest jeszcze jeden czło-wiek. On będzie za chwilę tłumaczem, bo Carl — kadrowy pracownik wywia-du, nie mogąc sam porozumieć się bez pośrednio z Kubiakiem, woli nie wie-rzyć tylko jednemu tłumaczowi.

Kubiak poddany zostaje badaniom na prawdomówność. Na zakończenie jeszcze raz — jak poprzedniego dnia — pada pod adresem Kubiaka pyta-nie:

— Czy zgadza się pan na współpra-cę z nami?

Kubiak ponownie odpowiada twier-dząco.

W. R. jest zadowolony. Ma w ręku jeszcze jednego szpiega.

— Badania wypadły dobrze — infor-muje Kubiaka.

Tak więc wycieczka do stolicy przy-nosi W. R. oczekiwane wyniki. Nie zapomni też o Kubiaku jeszcze przed jego wyjazdem do kraju. Teraz już mówi bez ogródek:

— Jak pan wróci do domu — pro-szę napisać list, że zjechał pan do-brze. Niech pan na wszystko dobrze uważa, później otrzyma pan instruk-cje. Zgłosi się do pana ktoś, kogo roz-pozna pan po hasle, które on wypo-wie. Ten człowiek przekaże panu in-strukcje o tym, co ma pan robić.

W końcu grudnia Feliks Kubiak wraca do kraju. W kieszeni ma darmo wy bilet, który jako pracownikowi PKP ufundowało mu Ministerstwo Ko-munikacji. Ten bilet wykorzystuje on już jako szpieg i zdrajca swojej oj-czyzny. Nie tak jak o to prosił i nie tak jak na to liczyli jego przełożeni i koledzy. (cdn)

TADEUSZ KACZMAREK

Wielkopolska zgłasza zapotrzebowanie na komputery

Dzisiaj rozpoczyna się w Poznaniu sfidowiskowa narada inżynierów, techników i ekonomistów, poświęcona perspektywom rozwoju nowoczesnych systemów przetwarzania informacji w Wielkopolsce.

Punktem wyjścia jest aktualny stan w tej dziedzinie. Posiadamy w Wielkopolsce 4 komputery średniej klasy. Dwa z nich, typu „Mińsk 22”, pracują w Zakładzie Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Poznaniu. Trzeci, typu „Odra 1013”, pracuje w Politechnice Poznańskiej, a czwarty, podobny, w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Wszystkie one są już obciążone niemal do granic swej wydolności.

Zdaniem przedstawicieli Komitetu Automatycznego Przetwarzania Informacji przy Oddziale Wojewódzkim NOT wielkopolska gospodarka do roku 1975 powinna dysponować co najmniej 10 komputerami, z całym niezbędnym zapleczem. Kadry do opanowania tych maszyn już mamy. Chodzi tylko o środki. Przy opracowywaniu planów na przyszłe 5-lecie trzeba o tej sprawie pamiętać.

Na dzisiejszej naradzie przedstawia swoje osiągnięcia i potrzeby w zakresie różnych nowoczesnych systemów przetwarzania informacji, inżynierowie z HCP, „Stomila”, Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego, „Pometu”, Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa, Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego i innych. (pch)

Najważniejsza ze sztuk

Dokończenie ze str. 3

tak świetnie zapoczątkowane „Turbina 50 000”. I rzeczywiście pojawia się jeszcze do wybuchu wojny szereg wybitnych filmów Łukowa, Barne- ta, Rajzmana, Gierasimowa, Kalatozowa, Romma ukazujących nasyconą konfliktami rzeczywistość choć pojawiają się już także próby lakierowania rzeczywistości, związane z rozwijającym się kultem jednostki.

Druga wojna światowa, na pad hitlerowski na ZSRR zmusił kinematografię radziecką do natychmiastowej reorganizacji produkcji, podjęcia zadania moralnego wsparcia społeczeństwa. Najwybitniejsi twórcy przystąpili do pracy w dokumencie bądź filmie propagandowym. Tworzą kroniki, większe filmy montażowe. Powstało wojenne kino faktów. Ale stopniowo powstaje i wojenny film fabularny nawiązujący do aktualnych wypadków ze znakomitą „Se kretarzem rejkomu” Pyriewa na czele. Pojawiają się trzy znamienne tendencje. Jedna oznacza rozwój produkcji „dla pokrzepienia serc” („Maszeńka” Rajzmana, „Czekaj na mnie” Stolpera i Iwanowa, „O szóstej wieczorem po wojnie” Pyriewa). Druga tendencja to kierunek martyrologizacji no-bohaterki w rodzaju „Tęczy” Dońskiego czy „Złoty” Arnsztama. Trzecia, oznacza wielką batalistykę, widzianą zwłaszcza przez pryzmat strategii dowództwa radzieckiego („Front” braci Wasiliewów, „Wielki przełom” Ermlera, „Bitwa stalingradzka” Pietrowa i „Upadek Berlina” Czau-relego).

Wykształcone i rozwinięte

podczas wojny kierunki i tendencje kontynuowane były także po wojnie. Coraz bardziej jednak dawał się weznaki postępujący schematyzm na dający żywym ludziom stereo- typowy i patetyczny kształt. Proces ten dokonywał się zarówno na terenie filmu współczesnego jak i biograficznego, owoce przynosiła lansowana teoria o potrzebie „bezkonfliktowego pokazywania życia ludzi radzieckich”. Obniżyła się także poważnie liczba produkowanych filmów.

Ważne przemiany zbiegają się z procesami, które rym początek dał XX Zjazd KPZR. Jaskółki nowego pojawiają się w takich filmach jak: „Zurbinowie” Chejfic, „Pod chmurami” Zarchiego, „Dygnitarz na tratwie” Kalatozowa, w których bohaterowie mają własne konflikty uczuciowe, w których pokazuje się np. nadętych urzędników. Ale nowa atmosfera polityczna i kulturalna miała do piero w pełni zaowocować później. Przede wszystkim w postaci licznych i świetnych debiutów, wśród których wymienimy choćby Czuchraja i Tarkowskiego. Ale i starzy mistrzowie dotrzymują kroku młodym. Następuje odbrązowienie obrazu wojny, rozrachunek z najbliższą przeszłością („Lecą żurawie”, „Czyste niebo”, „Żywi i martwi”, „Balada o żołnierzu”).

Nowy klimat moralny, śmiałość próby wartościowania ludzkich postaw pojawiają się w filmach o tematyce współczesnej, zwłaszcza obyczajowej („Dziewięć dni jednego roku” Romma).

Jednocześnie z odrodzeniem i odnową treści dokonuje się istotna rewolucja formalna, ogromne wzbogacenie środków wyrazu. Rozwija się forma wielkich widowisk kostiumowych i adaptacji dzieł literackich, pojawia się „ki- no autorskie”, którego twórcy krzestają umiejętnie ze zdobyczy nowoczesnej narracji filmowej.

Kinematografia radziecka rozwinęła się także ilościowo. Dziś ponad 20 wytwórni opuszcza rocznie około 120 filmów. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że polscy kinomani mają pełne możliwości zapoznania się z produkcją tych wytwórni. W ciągu minionego 25-lecia ponad 800 filmów radzieckich trafiło na polskie ekrany zdobywając sobie liczne grono miłośników.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

CZŁOWIEK, O KTÓRYM SIĘ MÓWI

Dwoma głosami ponad kwalifikowaną większość przywódcą Socjaldemokratycznej Partii Niemiec — Willy Brandt został wybrany kanclerzem Niemiec Republiki Federalnej. Nie jest to najmniejsza większość, która w 20-letniej historii NRF zdecydowała o powołaniu kanclerza. W roku 1949 Konrad Adenauer wybrany został na urząd kanclerski przewagą jednego głosu (własnego, jak tego nie miał), by dojść z czasem do jednomyślności, które trwało 14 lat.

Licząca ponad 100 lat socjaldemokracja po raz trzeci w historii Niemiec i po raz pierwszy w NRF objęła władzę. Rząd deminikolacji (ma tylko dwanaście głosów przewagi w parlamencie) socjaldemokratów z liberałami kieruje Willy Brandt.

Historik z wykształcenia, dziennikarz z zawodu — obecny kanclerz NRF urodził się 18 grudnia roku 1913 w Lubece jako Karl Herbert Frahm. Pochodzi z rodziny mieszczańskiej. We wczesnym młodości wiąże się z młodzieżową organizacją socjaldemokratyczną. Jest jej lokalnym, aktywnym działaczem. Jako protegowany wpływowego wówczas działacza socjaldemokratycznego Juliusa Lebera, pod pseudonimem Willy Brandt w latach 1930—33 pisuje artykuły do gazety „Luebecker Volksbote”. W roku 1932 jest już członkiem SPD. Po dojściu do władzy Hitlera (30 stycznia 1933 r.) jego protegowany — Leber zostaje aresztowany przez faszystów.

19-letniemu wówczas Frahmowi grozi to samo, wobec czego już w pierwszym roku rządów hitlerowskich łodzią rybaką przepływa się do Norwegii, udając się do swoich krewnych. Odtąd występuje pod przybranym nazwiskiem — Willy Brandt. Studiuję na uniwersytecie w Oslo, jest też wziętym dziennikarzem. W roku 1937 jako skandynawski korespondent wyjeżdża do Hiszpanii, jest też przedstawicielem norweskiej organizacji pomocy republikanom hiszpańskim. Po powrocie do Oslo działa w norweskiej Partii Pracy.

W roku 1940, podczas agresji hitlerowskiej na Norwegię, wchodzi mundur żołnierza norweskiego, służąc w Korpusie Pomocniczym. Za to właśnie otrzyma później obywatelstwo norweskie. Krótko przebywa w obozie jenieckim, po czym przedostaje się do Szwecji, gdzie piórem publicysty staje po stronie antyfaszystów niemieckich. Po wojnie, w roku 1945, wraca do Niemiec jako norweski korespondent na proces hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze. Rok później zostaje attaché prasowym norweskiej misji wojskowej w Berlinie. Spełniając te funkcje w mundurze majora armii norweskiej.

Tego emigracyjnego okresu życia nie może do dzisiaj wybrać Brandtowi wielu jego przeciwników politycznych.

Jeszcze w okresie służby w armii norweskiej Brandt wznawia swoje kontakty z SPD, decydując się też w roku 1947 na powrót do obywatelstwa niemieckiego.

Swa karierę polityczną w Berlinie Zachodnim zaczyna od funkcji łącznika pomiędzy tamtejszym magistratem a stacjonującymi tam wojskami mocarstw zachodnich. Szybko też przesuwa się po



kolejnych szczeblach kariery politycznej. W roku 1949 zostaje po- słem do pierwszego Bundestagu, a 3 października 1957 r. obejmuje stanowisko burmistrza Berlina Zachodniego, pełniąc je przez ponad 9 lat.

W roku 1959 jest jednym z czołowych organizatorów zjazdu SPD w Bad Godesberg. Tam jego partia decyduje o odejściu od ideologii klasy robotniczej.

O Brandcie od dawno mówiło się w Niemczech Zachodnich, że jest politykiem pełnym temperamentu i entuzjazmu. Jest także faktem, że cechy te nie zawsze podporządkowywał politycznemu rozsądkowi. Znamienąca była zwłaszcza jego reakcja na zamknię-

cie przez władze NRD w roku 1961 granicy pomiędzy dwoma częściami Berlina. Posłał wówczas do prezydenta USA depeszę z żądaniem „czynów a nie słów”.

Brandt nigdy nie krył swych antykomunistycznych poglądów — i to też przyczyniło się do jego szybkiej kariery politycznej. W roku 1961 jeszcze jako burmistrz Berlina Zachodniego, już był kan- dydatem SPD na kanclerza NRF. Cztery lata później stanął do wyborów z takimi samymi aspiracjami; wtedy był równocześnie prze- wodniczącym (od początku roku 1964) zachodniemieckiej SPD. W obydwu kampaniach wyborczych SPD zwiększyła swój stan posiadania w parlamencie, jednak nie wystarczyło to do zmiany warty w Bonn.

Nadarzyła się wszakże okazja wejścia w skład rządu NRF w grudniu roku 1966 wobec kryzysu w chadecji i w związku z upad- kiem rządu Erharda. Wtedy to by- ly antyfaszysta Willy Brandt sta- nął do koalicji z byłym działaczem hitlerowskiej NSDAP — Kur- tem Kiesingerem. Do rządu boń- skiego wprowadził 3 ministrów SPD, sam będąc wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych.

I chociaż w kolejnych, tego- rocznych wyborach SPD nie wygrała, bo chadecja ma w Bundestagu 18 posłów więcej, to jednak zwiększyła swój stan posiadania do tego stop- nia, że możliwe stało się utwo- rzenie koalicji z partią wol- nych demokratów (FDP).

Willy Brandt zanim do- szedł do urzędu kanclerskie- go, poczynił wiele obietnic, zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej, obietnic często nieśmiały, ale nacechowa- nych większym niż kiedykol- wiek w NRF poczuciem rea- lizmu.

Rządy chadecji ukształtowa- ły NRF jako państwo niepo- godne z realiami politycznymi i geograficznymi powojennej Europy. Brandt jeszcze w to- ku niedawnej kampanii wy- borczej stwierdza, że polityka wschodnia NRF wyglądałaby inaczej, gdyby chadecja nie ha- mowała jego (jako ministra spraw zagranicznych) wysił- ków.

Teraz, będąc kanclerzem, Brandt w swoim pierwszym wywiadzie znów mówi o po- trzebie bardziej realistycznej polityki Bonn. Ma więc szanse poprowadzić NRF w tym kie- runku. Czy jednak i w jakim stopniu to uczyni? Na to trze- ba poczekać. Bo nie słowa się liczą, ale czyny.

T. K.

III Festiwal Oper i Baletów

Pierwsze spektakle

Na Festiwal Polskich Oper i Baletów do naszego miasta zje- chalo aż 5 teatrów: warszawski, bytomski, gliwicki, gdań- ski i łódzki. Popisy oczywiście zainaugurowali gospodarze przedstawieniem „Straszny dwór” oraz „Verbun nobile” Mo- niuszki i „Harnasiów” Szymanowskiego. Poznańskie spektakle nie dawno omawiałem szczegółowo na tym miejscu. Dziś chcę zdo- lać relację z występów warszawskich i bytomskiego. Stoleczny zespół przyjechał z „Królem Rogerem” Szymanowskiego i „Jutrem” Bair- da. „Roger” nie ma wiele wspólnego z operą jako widowiskiem dramatycznym. Bo typowej akcji scenicznej tutaj brak. Treścią: pełna symbolicznych znaczeń historia wtajemniczenia w misteria dionizyjskie.

Muzykę Szymanowskiego w tej operze można określić jako neo- romantyzm bliski Straussowi i Skriabinowi. Podkreślimy kunsztowne stylizacje starocerkiewnych pieśni (I akt) i różne asocjacje z folklorem Orientu (II akt). Niektóre fragmenty „Rogera” zasłu- gują na miano oratorium względnie symfonii z dodanymi głosami ludzkimi. Bo szczególne wrażenie wywierają tu partie chóru i orkiestry. Zespoły wokalne precyzyjnie przygotowali: J. Bok i Z. Ur- banyi-Swirski. Inna sprawa, że dość trudno pogodzić się z kon- cepcją dyrygenta M. Mierzejewskiego, który zbyt częstymi fortissi- mo ciągle zagluszal solistów. Także reżyser B. Horowicz kazał im stawać za daleko od rampy. W efekcie o rozumieniu tekstu nie mogło być nawet mowy. Na czoło obsady — mimo wszelkie przeszkody — wysunął się szlachetny głos tenorowy K. Pustelaka (Pas- terz). Roxana w ujęciu H. Rumowskiej nie przekonywała wokalnie, szczególnie nierówno intonującą słynną „kołysankę”. M. Młynarski jako Roger miał tylko dobre momenty. Scenografia O. Axera sugerowała widza swą fantastyką, zwłaszcza w I i II obrazie, bo III wypadł konwencjonalnie.

Jednoaktówka „Jutro” stanowi w dziedzinie operowej debiut T. Bairda. Libretto zaczerpnął kompozytor z noweli Conrada, jed- nak uwspółcześnionej i przerobionej dla celów teatralnych przez J. Sitę. Sztuka ta posiada odpowiednie napięcie wyrazowe i nie- samowolny nastrój. Opowiada o zetknięciu się ideału i marzenia z brutalną rzeczywistością. Muzyka o charakterze ilustracyjnym, wątpia w inwencję, kameralna, nie przeszkadzała w śledzeniu akcji. Soliści otrzymali partie śpiewane i recytowane. Zaprezentowano nam trzy, ale wartościowe i bogato brzmiące głosy: K. Szostek- Radkovej, J. Artysza, E. Pawlaka. Cwaniaka Harry'ego kreował z tupetem, lecz bez szarzy J. Zakrzęski. Zespół orkiestry warszaw- skiego Teatru Wielkiego dyskretnie prowadził M. Nowakowski.

Następnego dnia Opera Śląska z Bytomia pod sprawną batu- tą A. Rozmarynowicza odtworzyła „Klementynę” P. Perkowskiego, kompozytora granego u nas po wojnie „Swantewita”. Nowa pra- ca dowodzi niemałego, technicznego doświadczenia autora, któ- ry dąży do logicznego kompromisu między muzyką dawniejszą, a współczesną. I odnosi autentyczny sukces. Napisał Perkowski swój 3-aktowy balet w stylu z lekka archaizowanego divertissement (I akt), choć w dalszym rozwoju akcji nie brak i epizodów o moc- niejszym charakterze (pełne niezwykłych przygód dzieje życia Kle- mentyny Sobieskiej, wnuczki zwycięcy spod Wiednia). Zwróćmy uwagę na czytelny układ choreograficzny całości — pomysłu J. Go- góla, przyjemną realizację przez zespół bytomski (tytułową rolę tańczyła z wirtuozerią J. Szabelska) oraz scenografię T. Gryglew- skiego. Nareszcie zobaczyliśmy w poznańskiej Operze jasne, ko- lorowe dekoracje i kostiumy, mocno znuzeni czarnociałami i szar- rzyzną jaką częstuje się już od dłuższego czasu naszych bywal- ców teatralnych.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Wywiadzie z doc. dr. Tadeuszem Wójcikiem zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim” w dniu 23 września 1969 roku, jest wzmian- ka dotycząca nowego zapisu muzycznego — notacji izomorficznej. Wszystkim zainteresowanym tą sprawą spieszymy donieść, że notacja izomorficz- na (Wójcik-Zalewski) ze względu na swoją przy- stępność, umożliwiła m. in. korespondencyjną na- ukę gry na instrumentach, co było nie do zrealizo- wania w wypadku notacji tradycyjnej. Działalno- cią tego rodzaju zajmuje się jedyna w Polsce pla- cówka — Studium Postępu Technicznego Muzyki IZOMORF Warszawa, ul. Morskie Oko 2. Kursy ko- respondencyjne cieszą się dużą popularnością wśród społeczeństwa, zwłaszcza w rejonach, w któ- rych brak jest punktów stacjonarnego nauczania.

do redaktora

IZOMORF

IZOMORF

pomaga

Studium IZOMORF wydaje dla swoich uczniów (a także dla wszystkich znających notację) utwory muzyki poważnej, rozrywkowej, piosenki, samo- uczki na różne instrumenty i materiały instrukta- żowe dla zespołów amatorskich. Innym nurtem działalności Studium IZOMORF jest opieka nad ruchem amatorskim na terenie całego kraju, prze- jawiająca się w organizowaniu przeglądów mło- dzieżowych zespołów, prowadzeniu fachowego po- radnictwa itp.

Będziemy wdzięczni za zamieszczenie w Wa- szym poczytnym piśmie krótkiej notatki o naszej działalności.

Kierownik „Izomorf”

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYĆ LIPIEC

Tymczasem stało się coś, czego major „Zqb” w ogóle nie przewidział. NSZ pokazał swoje właściwe oblicze, pokazał po której stronie barykady stoją. Wiadomość o bandyckim czynie rozniosła się błyskawicznie. Ludność była oburzona, prosty człowiek nie mógł tego w żaden sposób pojąć, więc prestiż Narodowych Sił Zbrojnych upadał do tego stopnia, że pozostałe ugrupowania podziemne podporządkowane rzą- dowi londyńskiemu były zmuszone na pewien czas odciągnąć się od współpracy z nimi. Dopiero pod koniec okupacji wej- dą NSZ w skład Armii Krajowej.

O ile generalnie wszyscy byliśmy przeciwni bratobójczej walce, o tyle niektórzy z nas, jak na przykład Grzybowski lub „Błyskawica”, proponowali zbrojne rozprawienie się z majo- rem „Żebem”.

Jeżeli pozostawimy tę sprawę bez odpowiedzi — uzasad- nił swoje stanowisko Grzybowski — w krótkim czasie wymor- dują nas wszystkich. Zdejście sobie sprawę, że to łatwe zwy- ciejstwo jeszcze bardziej ich rozczuli, na pewno będą so- bie teraz śmieiej poczynali. Musimy też pomóc krew naszych towarzyszy.

Tylko szybkie uderzenie siłami wszystkich oddziałów, które są pod ręką, może otrzeźwić „Żeba” — poparł go „Błyskaw- ca”.

Pozostali uczestnicy narady podchodzili do sprawy mniej emocjonalnie, rozważniej. „Ali” był innego zdania:

Nasze pragnienie pomśczenia oddziału „Słowika” jest naturalne. Czy jednak wolno mu ulec? Eneszetowcy dokonali ohydneho mordu, prawda, jednakże i my, jeśli teraz na nich uderzymy, możemy być uznani w opinii publicznej za brato-

bójców. Rozważmy więc sprawę jeszcze raz, bo możemy prze- grać wielką stawkę.

Zwyciężyła w końcu rozważa. Na ziemi polskiej szaleje oku- pant, każdego dnia leje się polska krew. Zaborca, jest na- szym śmiertelnym wrogiem. Nie damy się sprowokować do walk bratobójczych, gdyż byłoby to na rękę jedynie Niemcom. Co z tego, że skoncentrujemy odpowiednie siły i uderzymy na NSZ: walka może się przeciągnąć do kilku, a nawet kilku- nastu godzin, straty poniesie jedna i druga strona. A Niem- cy? Należy wątpić czy zechcą bezczynnie przyglądać się na- szemu starciu. Jeżeli zaś zdecydują się kogoś poprzeć, to mo- żemy być pewni, że nie nas. Może była to próba sprowokowa- nia nas do działań na większą skalę?

Niektórzy członkowie sztabu obwodu podobnie jak ja byli przeciwni koncentracji oddziałów i walnej rozprawie z NSZ. Po pierwsze — braliśmy pod uwagę nasuwające się dotychczas wątpliwości, po wtóre — znaliśmy dokładnie stan naszego uz- brojenia i zapasów amunicji, poziom wyszkolenia i możliwości działania naszych oddziałów w tak wielkim zgrupowaniu. Wszystko to przemawiało za innym rozwiązaniem. I takie zna- leźliśmy: trzeba pokazać eneszetowcom, że się ich nie oba- wiamy, że nie uda im się sprowokować nas do walk bratobój- czych. Zresztą takie stanowisko było zgodne z listem KC PPR w sprawie Borowa. Zwiększyliśmy liczbę akcji przeciwko oku- pantowi, aby nie wydawało się, że się zniknęliśmy z terenu.

Takie postawienie sprawy dało wkrótce spodziewany efekt: prestiż naszej organizacji wzrastał coraz bardziej, do naszych szeregów zgłaszało się coraz więcej ochotników.

Gdy obejmowałem stanowisko szefa sztabu obwodu, liczba akcji przeprowadzanych przez nasze oddziały była znaczna, rychło jednak, w związku ze zbliżaniem się zimy, zmienia się zasadniczo charakter naszej działalności.

Zima w znacznym stopniu ograniczyła działania partyzan- ckie. Oddziały zostały zredukowane do minimum i ukryte w opanowanych przez nas wioskach. Okres zimy został wykorzy- stany również na dalsze prace organizacyjne.

Koszykarki I ligi inaugurują mistrzostwa

Nie zakończyły się jeszcze rozgrywki mistrzowskie w wielu letnich dyscyplinach, a już pełna para rusza do walki o punkty zespoły rozgrywane swoje spotkania w salach.

W najbliższą sobotę inauguruje rozgrywki koszykarki I ligi. Kibice poznają się szczególnie zainteresowani tymi mistrzostwami, gdyż wśród 12 najlepszych krajowych zespołów Poznań reprezentowany jest aż przez 3 drużyny. Żaden inny ośrodek w kraju nie może pochwalić się taką liczbą zespołów koszykarskich. W tym roku walczyć będzie o tytuł mistrza Polski 12 drużyn: Polonia Warszawa, ŁKS, Wisła, Kraków, Korona, KRAKÓW, Olimpia Poznań, AZS Poznań, Lech Poznań, Czarni Szczecin, AZS Lublin, AZS Warszawa, Spółnia Gdańsk i AZS Toruń. Wyda się, że również w nowym sezonie tradycyjnie najlepszą trójkę stanowią będą zespoły: Wisła Kraków, Spółnia Gdańsk i ŁKS-u. Ta trójka powinna domedz sobą

rozstrzygnąć walkę o tytuł mistrzowski. Zaraz za nimi mogą się uplasować 3 poznańskie zespoły, które na własnym terenie będą groźne dla najlepszych. Kandydaci do spadku to przede wszystkim AZS-u z Torunia i Lublina oraz Czarni Szczecin. Olimpia i Lech będą w nowym sezonie występować w zasadzie w tych samych składach, w jakich grały w ubiegłym roku. Inaczej przedstawia się sytuacja w AZS-ie, który doznał dość poważnego osłabienia. Wyjechała z Poznania dobrze zapowiadająca się zawodniczka Sobkowicz, za którą dół rodzinny nie będa gwałtownie Grzeszczuk i Dorynek. W I rundzie nie będzie mogła występować jedna z najlepszych zawodniczek AZS-u Słabedzka, która po operacji lekotki musi pauzować. Tak więc trenera B. Wiśniewskiego i jego podopiecznych czeka w tym roku ciężkie zadanie.

W sobotę i niedzielę w Poznaniu odbędą się pierwsze mecze mistrzowskie I ligi koszykarskiej kobiet. W sali przy ul. Świerczewskiego Olimpia zmierzy się z Czarnymi Szczecin. Początek tego meczu o godzinie 18. Również o tej samej godzinie (sekretariat Olimpii AZS-u leża tak daleko od siebie, że nie udało się ustalić godzin rozpoczęcia spotkań w ten sposób, aby zainteresowani kibice mogli obejrzeć jeden i drugi) w sali przy ul. Miłczyńskiego AZS Poznań gra z Lechem. Natomiast w niedzielę AZS gra o godzinie 17 z Czarnymi Szczecin, zaś Olimpia z Lechem o godzinie 18. Pewna nowość jest także ustalenie kalendarza rozgrywek mistrzowskich koszykarek, że spotkania odbywać się będą co dwa tygodnie. (6)

Mistrzostwa kolejarzy



Najlepsi szachiści wśród kolejarzy walczy w Poznaniu o tytuł mistrza Polski. W ścisłej czołówce turnieju „A” znajduje się Bogdan Pietrusiak mający duże szanse na zwycięstwo.



Zacięte boje toczą się również w grupie „B”. Przy szachownicy dwaj reprezentanci Szczecina: Zbigniew Zółkowski i Ludwik Stanger.

Fot. (2) K. Przychodźki

Dzisiaj pierwsze walki

Ogólnopolski turniej kontrolny w szermierce, który rozpoczyna się dzisiaj w sali POSTW przy ul. Chwistkowskiego, zapowiada się dość interesująco. Wprawdzie pod znakiem zapewnienia stół nieoczekiwanie udział złotego medalisty z Hawany — Bohdana Andrzejewskiego oraz Jerzego Pawłowskiego i Ryszarda Parulskiego, którzy zostali zaproszeni przez przywódcę organizatorów mistrzostw świata — Turcję do udziału w międzynarodowych zawodach w Ankarze, lecz i tak w Poznaniu zobaczymy wielu czołowych zawodników kraju wraz z uczestnikami ostatnich MS.

Dzisiaj, w pierwszym dniu turnieju walczyć będą szabliści. Początek zawodów przed południem o godz. 9, a po południu o godz. 15. Wstęp bezpłatny, co ma umożliwić (szczególnie młodzieży) bliższe zapoznanie się z tą dyscypliną sportu. (ck)

Raid do Rogalina

Oddział PTTK przy „Stomilu” wspólnie z radą zakładową i DKKFIT Nowe Miasto organizuje 26 km. tradycyjny raid do Rogalina. Jest to już siódma impreza z rzędu. W tym roku raid odbywa się pod hasłami 25-lecia Polskiej Ludowej i 50-lecia Związku Zawodowego Chemików.

Organizatorzy wyznaczili dwie trasy piesze: z Puszczykowa (11 km) i Mosiny (6 km) oraz dowolne motorowe i kolarskie. Meta znajdować się będzie obok pałacu w Rogalinie.

Zgłoszenia przyjmują zarząd Oddziału PTTK „Stomil” ul. Starolecka 18, tel. 700-21.

Zespół katowicki pokonał ponadto Ognisko Białystok 3:0 i Gedanę Gdańsk 3:0. Drugie miejsce zajęła Odra, a trzecie — Gedanę.

SUKCES SIATKARZY AZS OLSZTYN

Duży sukces odniósł siatkarze olsztyńskiego AZS w rozegranym we wtorek międzynarodowym spotkaniu z CSKA Moskwa, zwyciężając po dwu i półgodzinnej walce silny zespół radziecki 3:2.

PUCHAR POLSKI W HOKEJU

W ćwierćfinałowym meczu hokejowym o Puchar Polski Cracovia przegrała z Pomorzaniem 4:6 (2:3, 1:1, 1:2).

W drugim ćwierćfinałowym spotkaniu pucharowym hokeistów Polonii Bydgoszcz przegrali na własnym lodowisku z Naprzodem Jasnów 3:7 (0:4, 1:1, 2:2).

TOOMEY NIE POBIŁ REKORDU ŚWIATA

Mistrz olimpijski w 10- boju z Meksyku, Bill Toomey (USA) startował po raz ostatni w swojej karierze w 10- boju, na zawodach w Los Angeles, Chciał on w tym ostatnim starcie ustanowić rekord świata, który wynosi 8.319 pkt. i należy do Kurta Bendlina (NRF). Próba nie udała się. Toomeyowi zabrakło do pobicia rekordu tylko ... 50 pkt. Osiągnął on bardzo dobry rezultat 8.270 pkt. (t)

dalekopisem

TURNIEJ NADZIEI OLIMPIJSKICH

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju „nadziei olimpijskich” w pilce nożnej, rozgrywanego w Phenianie (KRL-D), reprezentacja Polski zremisowała z zespołem Rumunii 0:0. W innych spotkaniach 4 i 5 dnia turnieju padły następujące wyniki: ZSRR — KRL-D „B” 2:1, KRL-D „A” — Rumunia 1:0, NRD — Bułgaria 0:2, KRL-D „B” — Kuba 2:0, Demokratyczna Republika Wietnam — Węgry 1:0.

PORAŻKA UNII
W Tarnowie rozegrano międzynarodowe zawody żużlowe, w których miejscowa Unia spotkała się z młodzieżową reprezentacją ZSRR. Po bardzo wyrównanych i zaciętych pojedynkach zwyciężyła drużyna radziecka 40:38. Najlepszy czas uzyskał w pierwszym wyścigu Gardew — 77,4.

SIATKARZY KATOWIC NAJLEPSZE

W Katowicach rozegrany został turniej siatkarzy drużyn kobiecych o tytuł najlepszego zespołu Federacji „Kolejarz”.

Pierwsze miejsce zajęli siatkarze „Kolejarza” Katowice, wygrywając w finale z Odrą Wrocław 3:2.

prof. dr JÓZEF KOSTRZEWSKI

współzałożyciel Uniwersytetu Poznańskiego, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, członek Wydziału Historii i Nauk Społecznych, założyciel i przewodniczący Komisji Archeologicznej oraz członek honorowy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, organizator i wieloletni dyrektor Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, założyciel i redaktor wielu wydawnictw, prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, członek Międzynarodowej Unii Kongresów Nauk Prehistorycznych i Protohistorycznych oraz wielu innych naukowych towarzystw krajowych i zagranicznych, doktor honoris causa Uniwersytetów Jagiellońskiego i im. Adama Mickiewicza, odznaczony Krzyżem Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej i innymi odznaczeniami.

Z głębokim żalem żegnamy w Zmarłym człowieka prawego i skromnego, twórcę polskiej prehistorii, wychowawcę wielu pokoleń archeologów, wielkiego patriotę i nieustraszonego bojownika o polskość naszych ziem.

**PREZYDIUM WYDZIAŁU
HISTORII I NAUK SPOŁECZNYCH
ZARZĄD
KOMISJA ARCHEOLOGICZNA
POZN. TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK**
122376

W dniu 19 X 1969 r. zmarł

prof. dr JÓZEF KOSTRZEWSKI

światowej sławy uczony — współzałożyciel i zasłużony członek honorowy Instytutu Zachodniego.

DYREKCJA

INSTYTUTU ZACHODNIEGO
12199g

Dnia 19 października 1969 r. zmarła, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

MARIA PERSKA

z domu MACIEJEWSKA
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 14.15 na Junikowie.

Pograżona w smutku

RODZINA
Poznań, Wronki, Erlangen
12144g

W dniu 19 bm. po krótkotrwałej lecz ciężkiej chorobie, zmarł długoletni pracownik przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, kierownik Działu Finansowego Miejskich Prah i Farbiarni w Poznaniu

WIKTOR SPYCHAŁA

przeżywszy lat 63.
Był wzorowym pracownikiem i dobrym kolegą, o którym pamięć przetrwa wśród nas długie lata.

Za działalność społeczną i zawodową był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia PRL.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu na Górczynie.

Cześć Jego pamięci!

W imieniu pracowników i kolegów
**RADA ZAKŁADOWA — POP — DYREKCJA
MIEJSKICH PRAH I FARBARNI
W POZNANIU**
K7953

Rada Naczelna Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Warszawie oraz Zarząd Województwa TRZZ w Poznaniu z głębokim żalem zawiadamiają, że z grona aktywistów Towarzystwa odszedł wieloletni zasłużony dla sprawy naukowego dokumentowania polskości ziem zachodnich i północnych oraz powrotu tych ziem do Macierzy

prof. dr JÓZEF KOSTRZEWSKI

członek Rady Naukowej TRZZ, światowej sławy uczony, wielki patriota.

Zmarły plasował jako pierwszy w Polsce godność Honorowego Członka TRZZ.

Cześć Jego pamięci!

K7959

† Dnia 20 października 1969 r. zmarła nagle, namaszczona Olejami św., najukochańsza żona, mamusia, córka, siostra, szwagierka i wnuczka, przeżywszy lat 34

KRYSTYNA SZYPURA

z domu JANKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 11.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Bułgarska 92 m. 5
ul. Filarecka 3 m. 3
12299g

Praca

Opiekunka do rocznego dziecka zaraz potrzebna. Informacje od godz. 16-18, 23 Lutego 29/33A m. 16.
10282g

Nauka

Tańców ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a.
11320g

Kupno

Własy ciete skupuje stale Pracownia Perukarska H. St. Cichoń, Poznań, ul. Matejki 68, III piętro od 8-16.
11384g

Akordeon kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12023g.

Sprzedaj

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Szczęśliwa, Czerwonej Armii 61 w podwórzu. 6482g

Futro, nowe łapki karakulowe sprzedam. Świt 35 m. 3.
11038g

Wózki dziecięce spacerowe, głębokie i leżące, najnowsze wzory poleca Wytwórnia Z. Janke, Dąbrowskiego 88.
11471g

Sprzedam skuter Lambretta LI 125, tel. 572-21, wewn. 57-93.
11795g

Wózki dziecięce, ostatnia nowość, głębokie, spacerowe, wzory prawnie zastrzeżone poleca Wytwórnia, Orzeszkowej 13.
10788g

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10, 11863g

Samochody

Sprzedam samochód Citroën BL 11. Gorzów Wlkp., Słoneczna 58 m. 6.
6610

Sprzedam Warszawa M-20. Stan dobry, cena 55.000 zł. Złotopolska 28a rzd. 6-15.
11991g

Nieruchomości

Kupię nowy domek jednorodzinny 4-pokojowy z ogródkiem do 350 tys. zł w Lesznie. Gnieźno. Szwarczewski ewentualnie w innym mieście powiatowym. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 11211g

Sprzedam domek 1 1/2 pokojowy, kuchnia, ogród do 1500 m², 6 km od Poznania, Warunek zamiana mieszkania. Tel. 454-77.
10871g

Sprzedam ogródniętwa 1.250 m², ciepłarnia, ogród, 10 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11903g.

LoKale

Zamienie pokój kuchnia, łazienka, nowe budownictwo, Raszyn — na większe. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10797g.

UWAGA!



UWAGA!

OBNIŻKA CEN

MOTOCYKLI
SHL — GAZELA
NOWA CENA
16.000.— zł

DO NABYCIA W SKLEPACH „MOTOZBYTU”

w KALISZU, ul. Górnośląska 23/29
OSTROWIE WLKP, ul. Rynek 11
LESZNE, ul. Rynek 17
WRZEŚNIE, ul. 1 Maja 10
PILE, ul. Bohaterów Stalingradu 5
TRZCIANIE, ul. Gen. Sikorskiego 81
KONINIE, ul. Błazaka 26

Sprzedaż za gotówkę i na raty

P. T. KLIENTÓW ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW
W7929

Pracownicy poszukiwani

Ośrodek Walki z Gruźlicą dla m. Poznania, ul. Szamarskiego 62 zatrudni zaraz — **PEŁNOCENIARZY DYPLOMOWANE.**

Wymagane ukończenie 21 lat życia — wynagrodzenie wg skali „D” plus dodatek szpitalny oraz poza normalnym urlopem 2 tygodnie urlopu dodatkowego. — Sprawy mieszkania do uzgodnienia na miejscu. K7687

Zakłady Zbożowo-Młynarskie w Szamotułach, ul. Dworcowa 17 — zatrudnia zaraz — **MAGAZYNIERA** do Spichrza Zbożowego w Kowalewku.

Wysokość wynagrodzenia do omówienia na miejscu. W7776

PZGS „Samopomoc Chłopska” w Sulechowie, Armii Czerwonej 94, woj. zielonogórskie zatrudni natychmiast:

— **KIEROWNIKA DZIAŁU FINANSOWEGO PZGS**
— **INSTRUKTORA RACHUNKOWOŚCI** do pracy na terenie pow. Świebodzin i Sulechów
— **2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** z uprawnieniami do pracy w ZURB
— **MAGAZYNIERA ZURB**

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dział Kadr PZGS. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. W7925



SKŁADAJĄC KUPONY
„KOZIOŁKÓW”
NA NIEDZIELNĄ GRĘ
masz szansę wzięcia
udziału w losowaniu
77 NAGRÓD
K7944

Przetargi

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Poznaniu, ul. Krauthofera 18, tel. 648-41 ogłasza publiczny przetarg na **SPRZEDAŻ DRZEW PRZYDROŻNYCH** (klony i jesiony).

1. Droga państwowa nr P-22 Poznań — Rogoźno na odcinku Poznań — Czerwonak — Owińska — Bolesławów w ilości 705 sztuk, o średnicy od 30 cm do 60 cm (jesiony, klony).
2. Droga nr P-23 Staszew — Buk na odcinku od Staszewa — Tomisz — Tomiszki do granicy powiatu Nowy Tomisz w ilości 1435 sztuk o średnicy od 30 cm do 50 cm (jesiony, klony).
3. Droga nr P-157 Swarzędz — Środa na odcinku Górzewo, Kleszczewo (klony, jesiony) o średnicy od 30 cm do 50 cm w ilości 500 sztuk.

Warunki:
1. Pozyskanie we własnym zakresie oferenta.
2. Zachowanie wszelkich szczególnych wymogów odnośnie tego rodzaju robót na drodze.
3. Przetarg dotyczy tylko surowca opałowego.
Otwarcie ofert odbędzie się o godz. 10 w tut. Rejonie w 10 dni od ogłoszenia przetargu w prasie. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki w kancelarii Rejonu.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Reflektanci mogą zapoznać się z warunkami dot. wycinki drzew przydrożnych w tut. Rejonie — Dział Techniczny. K7792a

† Dnia 21 października 1969 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i niezapomniana żona, matka, siostra, bratowa, ciocia i babcia, przeżywszy 55 lat

IRENA MARIA SCHULZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pograżeni w żalu

MAŁŻ Z SYNEM I RODZINA
Poznań, ul. Szamarskiego 21 m. 9
Pleszew, Warszawa

† Dnia 22 października 1969 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 92, nasza ukochana babunia, śp.

JÓZEFA DOROŻAŁOWA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 9.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

12303g

† **MARIA SULERZYSKA**
z domu TOMASZEWSKA

zmarła w wieku 78 lat, dnia 21 października 1969 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.

Pogrzeb naszej najukochańszej żony, matki, babci i siostry odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

RODZINA

12232g

† Dnia 21 października 1969 r. zmarła, przeżywszy lat 76, nasza dobra i kochana matka, teściowa i babcia

KATARZYNA ŻUREK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 12.30 na Junikowie

o czym zawiadamia

SYN Z RODZINĄ

Poznań, Graniczna 14 m. 10
12231g



Redaguje Kolegium: Marian Fleisierowicz (sekretarz redakcji) Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego) Mieczysław Skalski Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 łacz wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76 w godz. od 8.30-17, redaktor naczelnego 657-76 zastępca red. naczelnego 657-18 sekretarz redakcji 648-85 dział łączności z czytelnikami — Informacje dla czytelników 657-18 dział młodszy 659-39 redakcja nocna 430-73 i 433-31. — Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń, Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefon: 432-89 i 611-21. Za treść i terminy wydruk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wpłaty na prenumeratę kwartalną, półroczną i roczną przyjmuje placówka Poczty i Ruchu. Druk: Poznańskie Zakłady Graf. im. M. Kasprzaka, Poznań, Z wierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. G-4

W co inwestować?

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Fantazy”; NO
WY — g. 15 „Niezwykła przygo-
da”; OPERA — g. 19 „Piromanie”
(Opera Bałtycka z Gdańska); O-
PERETKA — g. 19 „Skrzydlaty ko-
chanek”; MARCINEK — nieczyn-
ny.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Kolumna
Trajana” i „Zyrafa w oknie”;
KOSCIAN: „Ryszard Lwie Serce i
Krzyżowcy”; LESZNO: „Na Ru-
si”; NOWY TOMYŚL: „Rzeczni-
spolita babska”; OBORNICKI:
„Fantomas” contra Scotland
Yard”; SRODA: „Oscar”; SZA-
MOTULY: „Kto mu otworzy
drzwi”; WĄGROWIEC: „Cichy
Don” cz. II; WRZESNIA: „Droga
Brigitte”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21
„Londyn współczesny” cz. II.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I —
FALA 1322 m i UKF 66,62 MHz
(do g. 17); 8.10 Public, międzyin-
4.44 Bezpieczeństwo na jezdni za-
leży od nas samych; 8.54 „Eldom
radzi”; 9. Dla kl. III, IV (język
polski) „Przymierze z ogniem”
słuch; 9.30 Felieton muzyczny J.
Waldorffa; 10.05 „Opowieść o lu-
dziach w pociągu” odc. 6 pow.;
10.25 Polska muzyka kameralna;
10.50 „Od jakości do nowoczesno-
ści”; 11. Dla kl. VIII (fizyka)
„Gra barw” — gawęda; 11.20 Po-
pularne melodie w transkrypcjach
ork. gra Ork. PR i T. w Łodzi
p/d H. Debacha; 11.50 Poradnia Ro-
dzinna; 12.25 Konc. z polonem;
13. Z życia ZSRR; 13.20 Graja i
śpiewają polskie zespoły regional-
ne; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”;
14. Wiersze J. Kotlińcy; 14.10
Czajkowski — 5 miniaturowy fortep.
14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 „Go-
dzina dla dziewcząt i chłopców”;
16.10 Popołudnie z młodzieżą; 18.05
„Radiowy klub eksporterów”; 18.20
Koncert na serio; 18.50 Muz. i
Aktualn.; 19.15 Z księgarskiej la-
dy; 19.30 Z różnych stron Kraju
Rad; 20.25 „Echa prelii w melo-
diach dla tańczących”; 21. Aud.
dokument. — „Imiona Polski”;
21.30 Książki — które na Was cze-
kają; 22. Konc. Chóru Chłopięce-
go i Męskiego p/d St. Stulgrosza;
22.20 Konc. wieczorny; 23.10 „Prze-
glądy i poglądy”; 23.20 Do tańca
zapraszają Ork. Billy May'a i Trio
Irvinga Fields'a; 0.10 Program no-
cny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.55.

PROGRAM II: FALA 407 m i
UKF 69,74 MHz; 8.05 Muzyczny ty-
dzień Poznania; 8.35 „Socjorama
operowa Ewy Stokkiej”; 9. Prze-
waga konserwacyjna; 13.40 „Hubal-
czy” fragm. książki; 14.05 W róż-
nych rytmach i nastrojach; 14.45
„Błękitna sztafeta”; 15. Muz. ro-
mantyczna; 17.15 Aud. ekonom.;
17.25 „Kronika dnia dzisiejszego”;
17.55 Radiopress; 18.05 Gra Zes-
pół B. Hardego; 18.20 „Widnokrąg”
— wydarzenia, opinie, refleksje ze
świata nauki; 19.17 Muz. rozrywk.;
19.30 „Poeta i jego świat” — W.
Majakowski; 20. Cocktail polskich
piosenek i mel. rozrywk.; 21. „Rok
1941” — słuch.; 21.30 „Moi sape-
rzy” — wspomnienia St. Jankow-
skiego; 22.30 Jez. rosyjski; 22.45
Parada melodii i rytmów tanecz-
nych; 23.15 „Problemy muzyki
współczesnej”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;
17.05 Piosenki — mistrzów piosen-
ki; 17.30 „Skandal w Ciochemer-
le” — odc. 27 pow.; 17.40 Aktual-
ności piosenki big-beat; 18. Ek-
spresem przez świat; 18.05 Ludzie i
cienie — O Fiodorze Dostojew-
skim; 18.45 Tylko po hiszpańsku;
19. Czytamy pamiętniki — J. Meis-
ner; 19.15 Saksofon w czterech
barwach; 19.35 Pod szafarową igłą;
20. Coś w tym jest — rozmowy o
filmach; 20.15 Leksykon piosenki;
20.35 Złote rece — rep.; 20.50 Gdzie
jest przebieg? 21.15 Ze starych
piłt; 21.30 Rymy i rytmy —
„Piotr Plaksin” — J. Tuwima;
21.50 Opera — M. Musorskiego
„Borys Godunow”; 22.08 Gwiazda
siedmiu wieczorów — Gene Pit-
ney; 22.15 Powieść w wyd. dźwię-
ku; 22.45 „Króć Henryk IV w szczyt sła-
wy” — odc. 8; 22.45 U źródeł jaz-
zu; 23. „Eugeniusz Oniegin” — dr.
poematu A. Puszkina; 23.05 Muzy-
ka noca”; 23.50 Na dobranoc pio-
senki Miksa Theodorakisa.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 8.15—8.45 — Mate-
matyka w szkole „Młoda Jordana
i pole w ujęciu elementarnym”
cz. I; 10.55—11.25 — Dla szkół —
Język polski kl. VII — Ignacy
Krasicki; 12.45—13.30 — Politech-
nika TV — Chemia I rok — „Prze-
miana chemiczna”; „Reakcje
wewnątrzrodzinowe”; 16.40 —
Dziennik; 16.50 — Dla młodych wi-
dzących — „Ekran z bratkiem” w
progr. m. in. polski film TV —
„Do przerwy 0:1”; 17.55 — TV
Przegląd Kulturalny; 18.10 — TV
Przegląd Muzyczny; 18.45 — „Nad
Odrą i Bałtykiem”; 19.20 — Dobra
noc i Dziennik; 19.55 — „Sam
wśród obcych” — dokumentalna
relacja o ludzkiej i zdarzeniach
związanych z serią widowisk TV
polskiej pt. „Niebezpieczne Scie-
żki”; 20.25 — „Operacja Trust” cz.
II — TV film fab. prod. radz.;
21.55 — „Natasza i ja” — filmo-
we aktualności życia kulturalne-
go Rosyjskiej Federacyjnej Socja-
listycznej Republiki Radzieckiej;
22.30 — Dziennik; 22.50—23.55 — Po-
litechnika TV (powt.).

W rolniczych spółdzielniach
produkcyjnych trwają
obecnie dyskusje nad
ustaleniem zadań gospodar-
czych na następną 5-latkę. W
związku z zastrzeganiami od
1970 roku przepisami inwe-
stycyjnymi (na wszystkie bu-
dowy musi być z góry przy-
znany limit) wyłania się ko-
nieczność wnikliwej korekty
ustalonych pierwotnie zało-
żeń. W rozwoju gospodarczym
spółdzielni mogą być prefero-
wane kierunki, które przynio-
są bezsporny efekt ekonomicz-
ny.

Z tego względu, że inwesty-
cje spółdzielcze weszły do
grupy A, więc gospodarczo
najważniejszej, nie mogą one
dotyczyć marginesów produk-
cyjnych. Obowiązuje ścisły ra-
chunek ekonomiczny planowa-
nych przedsięwzięć. Kierunki
inwestowania muszą być zsyn-
chronizowane z dalekosięż-
nym planem rozwoju spół-
dzielni. Tym lepiej, jeśli dana
spółdzielnia ma opracowany
plan urządzenia gospodarcze-
go, bez którego na dłuższą me-
te trudno sobie wyobrazić rze-
czowe planowanie nakładów.

Nie mogą powtarzać się po-
pelniane wielokrotnie błędy z
inwestowaniem według „wi-
dzimisi” zarządu, czy prze-
wodniczącego. Nie chwilowa
konjunktura na niektóre pro-
dukty rolne ma wpływać na
decyzje co do kierunków roz-
woju spółdzielczej gospodar-
ki. Był taki okres, kiedy pano-
wała moda na zakładanie
ferm drobiu, ba — nawet wy-
łęgarni. Wiele spółdzielczych
zarządów ubiegało się o takie
inwestycje. Gdy wreszcie kur-
niki postawiono, okazało się,
że spółdzielcom odeszła ochota
do tego działu hodowli.

W gospodarce spółdzielczej
trudniej ustalać zadania niż w
państwowej; spółdzielcy mogą
postawić „veto” na ogólnym
zebraniu, w zarządzie zdarza-
ją się rozbieżności zdań. Opo-
wiadano mi historię pewnego
geodety, któremu wolsztyńscy
spółdzielcy zlecieli przygo-

townie planu urządzenia go-
spodarczego. Dwa lata nie mo-
gli się zdecydować, jakie kie-
runki rozwoju przyjąć za o-
bowiązujące. Obliczywszy
swój nakład pracy i liczne wy-
jazdy w celu uzgodnienia za-
łożeń ze spółdzielcami, do-
szedł ów geodeta do wniosku,
że nie starczy na to wynagro-
dzenia, jakie za projekt otrzy-
ma...

Obecnie ustalono, że w po-
wiatach kierownicy wydzia-
łów rolnictwa powołują gru-
py specjalistów, które przed
zatwierdzeniem założeń przy-
szłej 5-latki ustala dla spół-
dzielni plany perspektywiczne
go rozwoju. Uwzględnią one
specjalizację produkcyjną, sto-
sownie do możliwości gos-
podarstw zespołowych.

„Klauzule największego uprzy-
wilejowania” otrzyma w przy-
szłej 5-latce, podobnie jak to dzie-
je się już w tym roku, hodowla
inwentarza, głównie bydła i trzo-
dy chlewnej. Limit inwestycyjny,
określony na 921 milionów zło-
tych przeznaczony zostanie w
dwóch trzecich na budownictwo
inwentarskie. Budować się będzie
obory i chlewne większe, powy-
żej 80 stanowisk. Obowiązuje bo-
wiem — powtórzmy — koncen-
tracja nakładów inwestycyjnych
w tych spółdzielniach, które za-
gwarantują najlepsze efekty pro-
dukcyjne. Dlatego też inwestycje
gospodarcze skupiać się będą
głównie w spółdzielniach powia-
tów: kościańskiego, średzkiego,
śremskiego, szamotulskiego.

Te powiaty mają najwięk-
szą liczbę gospodarstw zespó-
łowych i rozwiniętych gospo-
darczo z gwarantujących w
najkrótszym czasie rentowność
nakładów.

Ograniczone zostaną limity
inwestycyjne na budownictwo
mieszkalniowe ze środków
spółdzielczych. Priorytet zach-
wa się jedynie dla mieszkań
służbowych, przeznaczonych
dla służby fachowej, a więc
kierowników produkcji, agro-
nomów, zootechników. Toczą
się obecnie dyskusje, czy nie
należałoby za służbę fachową
uznać oborowych, chlew-
mistrzów, mechaników oraz
traktorzystów. O tych pra-
cowników bowiem również nie
łatwo w spółdzielniach pro-
dukcyjnych. Nadzieja uzyska-
nia mieszkań służbowego,
czy też pomocy w jego budo-
wie, stanowiła do tej pory
atut nie do pogardzenia.

Pokrótkie z Szamotuł

ROZMOWY O SZTUCE

Teatralny Zespół Amatorski przy
Powiatowym Domu Kultury w
Szamotulach „Kandelab” wystą-
pił ze sztuką Edmunda Pietrzaka
pt. „Dziś i jutro”. Jest to dramat
psychologiczny, mówiący o proble-
mie wychowawczym w pierw-
szych latach po wojnie w jednym
z domów dziecka. Aktorzy — ama-
torzy po każdym spektaklu wych-
dzą przed kurtynę i podejmują
dyskusję z publicznością na tema-
ty oglądanego widowiska. Propo-
zycje publiczności stanowią cenne
wskazówki dla reżysera sztuki, Ja-
na Komisaruka, instruktora PDK.
Warto by z tą sztuką wystąpić tak-
że i w klubach wiejskich. (mr)

SŁUŻYMY OJCZYZNIE

W Szamotulach ogłoszono kon-
kurs dotyczący współzawodnictwa
placówek kulturalno-oświatowych
dla uczczenia 25-lecia PRL pt.
„Każdego dnia służymy Ojczyźnie
Ludowej”. Celem konkursu było
m.in. doskonalenie pracy klubów
i poszerzenie zasięgu ich działal-
ności. Wzięło w nim udział 19 pla-
cówek. Najlepiej pracujące kluby
znajdują się w Nowej, Dobroje-
wie, Nowej, Stobnicku i Kasi-
nowie.

Dużą pomoc w realizacji kon-
kursu otrzymały kluby ze strony
Powiatowej Poradni Pracy Kulta-
ralno-Oświatowej w Szamotulach.

PIATEK: 9.20 — „Operacja
Trust” — cz. II fab. filmu radz.;
10.55—11.25 — Dla szkół — Wych-
owanie obywatelskie kl. VII i VIII
— „Szkolne kasy oszczędności”;
12.45—13.30 — Politechnika TV —
Matematyka I rok — „Równanie
linii, okrąg” i „Elipsa i hiperbola”;
(Wrocław); 16.35 — Dziennik;
16.50 — Dla młodych widzów —
„Aula — sesja druga”; „Duch z
Wyspy Mnicha” — film serijny;
17.45 — Magazyn — „Nie tylko dla
pani”; 18.05 — Kronika Tygodnia;
18.20 — Magazyn Postępu; 18.50 —
Muslim Magomajew śpiewa arie
opery — film radz.; 19.05 — Lek-
tura współczesna — Przed kamer-
ami Zbigniewa Kwiatkowskiego;
19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 —
Przypomniany, radzimy; 20.10 —
Teatr TV — Edward Zuster —
„Zasadzka”. Reżyseria T. Woront-
kiewicz; 21.10 — Przypomnijmy za-
sterki — tygodnik aktualności sa-
tyrycznych; 21.25 — Przemysły, któ-
ry ubiera; 21.50 — „Przy drodze”;
22.15 — Dziennik; 22.35—23.40 — Po-
litechnika TV (powt.).

TV zastrzega prawo do zmian.

Nowe bloki — modernizacja „Kazeiny”

Zewnętrznym znakiem nowoczesności i rozwoju miasta
jest budownictwo. Gdy wśród niskich starych domków wy-
rastają nowe bloki mieszkaniowe, znak, że w miasteczku coś
się dzieje, że ma szansę rozwoju.

W Murowanej Goślinie po-
raz pierwszy w tej pięciolatce
powstały 2 bloki spółdzielcze,
po 30 mieszkań każdy. Będzie
również trzeci. Buduje tu obor-
nicza Powiatowa Spółdzielnia
Mieszkaniowa, do której miesz-
kańcy Murowanej Gośliny
wstąpili. Z funduszu miejskie-
go planuje się budowę wodo-
ciągu.

Istnieje tu jedyny w kraju
zakład przetwórczy kazeiny,
który od przyszłego roku za-
mierza zmienić profil produk-
cji. Będzie wytwarzać kazei-
nian sodu, produkt bardzo po-
szukiwany na rynkach zagra-
nicznych. Uzyskuje się za niego
znacznie wyższą cenę, niż za

kazeinę. Koszt dwóch etapów
modernizacji zakładu jest znacz-
ny. Oblicza się go na 34 mln. zł.
Po całkowitym uruchomieniu
produkcji zakład pracowałby na
trzy zmiany i zatrudnił spo-
rą grupę kobiet.

Obecnie zakład znalazł się w
trudnej sytuacji. Ze względu
na ograniczoną podaż mleka
wstrzymano produkcję kazei-
ny. By zaś nie zwalniać lu-
dzi, usytuowano tu tymczaso-
wo inną produkcję, jak choćby
mleka w proszku.

Ponieważ jednak trudności
te są przejściowe, nie zaprze-
stano prac modernizacyjnych,
zmierzających nie tylko do
zmiany profilu produkcji, ale
również do znalezienia takich
urządzeń, które by były w na-
szych warunkach najbardziej
przydatne i ekonomiczne. (bw)

Z Gołańczy

Kwiaty dla działacza

Józef Krupczyński urodził
się w 1898 roku we wsi Cła-
żeń, w powiecie wrzesińskim.
Prawie trzecią część swego ży-
cia spędził w Gołańczy, w po-
wiecie wągrowieckim. Tu bo-
wiem od 1946 roku mieszka i
pracuje. Przez cały ten czas
oddaje się z poświęceniem pra-
cy społecznej.

— Pracę społeczną rozpocząłem —
wspomina dziadek, bo tak go na-
zywają jego wychowankowie —
od zorganizowania w pierwszych
latach po wojnie Komitetu Opieki
Społecznej. Następnie byłem se-
kretarzem Komitetu Miejskiego,
a od zjednoczenia do tego roku
sekretarzem miejskim PZPR.

Pełnił także w latach 1950—
1954 funkcję przewodniczącego
Prezydium MRN w Gołańczy.
Był radnym PRN w Wągrow-
cu, członkiem KP PZPR i jego
egzekutywy. Za ofiarność w pra-
cy zawodowej i społecznej od-
znaczony został Krzyżem Ka-
walerskim Orderu Odrodzenia
Polski, Odznaką Tysiąclecia i
odznaką „Za Zasługi w Roz-
woju Województwa Poznań-
skiego”.

W ubiegłym tygodniu akty-
wiści w Gołańczy organizo-
wali uroczyste pożegnanie J.
Krupczyńskiego. Przybył na
uroczystości m. in. I sekretarz
KP PZPR w Wągrowcu — Bo-
gusław Pawlaczyk. Zasłużony
działacz otrzymał dyplomy i
wiele kwiatów od organizacji
społecznych i zakładów pracy.
(mp)

Dodatkowe pociągi

w okresie

Święta Zmarłych

Jak informuje Dyrekcja OKP w
Poznaniu, w okresie Dnia Zmar-
łych na terenie okręgu poznań-
skiego kursować będą w ruchu da-
lekojeżdżących pociągów sezonowe
w następujących relacjach: Lublin
— Szczecin — Lublin, Przemyśl
— Szczecin — Przemyśl, Kraków
— Poznań — Kraków, Poznań —
Gdynia — Poznań i Warszawa —
Szczecin — Warszawa. Wydłu-
żone też zostaną relacje pociągów:
Białystok — Poznań — Białystok
do Wrocławia i Szczecin — Poz-
nań — Szczecin do Kielc.

Od 30 bm. do 2 listopada pocią-
gi ekspresowe będą wzmocnione
dodatkowymi wagonami.

W ruchu lokalnym — 1 listopa-
da DOKP uruchomi niektóre po-
ciągi kursujące normalnie tylko
w dni robocze: Jarocin (17.47) —
Leszno (19.39), Leszno (17.50) — Ja-
rocin (19.43), Kobylin (12.26) — Ra-
wicz (13.34), Rawicz (11.02) — Ko-
bylin (12.12), Jarocin (3) — Poznań
(6.21), Poznań (16.48) — Jarocin
(19.40), Zbąszynek (3.23) — Między-
chód (7.27), Międzychód (16.20) —
Zbąszynek (21.07), Gniezno (17.10) —
Wapno (18.20), Wapno (18.30) —
Gniezno (19.40), Poznań (8.13) —
Zbąszynek (10.12), Zbąszynek (14.13) —
Poznań (16.07), Wągrowiec (14.18) —
Szubin (15.55), Szubin (16.14) —
Wągrowiec (17.53), Lubsko (12.53) —
Gubinek (13.32), Gubinek (14.30) —
Lubsko (14.59), Lubsko (21.09) —
Gubinek (21.37), Gubinek (22.35) —
Lubsko (23.14), Poznań (19) — Po-
biedzka (19.40) i Pobiedzka
(19.50) — Poznań (20.40). (na)

Na wrzesińskich budowach



Września rozbudowuje się. Na zdjęciu nowe osiedle przy ul. Woj-
ska Polskiego i Witkowskiej, wznoszone przez Wrzesińską Spół-
dzielnię Mieszkaniową. Fot. — K. Przychodźki

Przed inauguracją roku kulturalnego

Kościańskie biblioteki czekają

W Kościańskim inaugura-
cja nowego roku kulturalnego
1969/70 za pasem. Uroczysto-
ści odbędą się 25 października
br. w Domu Kultury Kombina-
tu PGR Gołębin Stary. Zanim
to nastąpi, wraz z kierowni-
kiem Powiatowej i Miejskiej
Biblioteki w Kościanie — Ma-
rią Rostową sprawdzamy stan
przygotowań poszczególnych
placówek do „sezonu”.

Księgozbiory powiatu ko-
ściańskiego pęcznią coraz bar-
dziej. W ciągu I półrocza br.
wzbogaciły się one kosztem
ponad 113 tys. zł o 5 500 pozyc-
ji. W bibliotekach gromad-
zich przybyło ponad 2 900 to-
mów. Jednocześnie wzrosła li-
czba czytelników, korzystają-
cych z bibliotek w całym po-
wiecie do prawie 12 tysięcy
osób. W ciągu minionego pół-
roczia wypożyczono 133 tysięcy
książek.

W powiatowej, czterech miej-
skich i piętnastu gromad-
zkich bibliotekach publicznych
w Kościańskim dobiegają
końca prace nad wymianą
księgozbiorów. Sieć bibliotek
w ciągu ostatnich kilku lat
rozrosła się do poważnych roz-
miarów. Jedynie gromada
Bieżyń nie posiada jeszcze
własnej biblioteki.

Kapitałne remonty w więk-
szości placówek zostały termi-
nowo zakończone. Opóźnienia
w wykonaniu robót zanotowa-
no jedynie w miejskich biblio-
tekach w Śmiglu i Wielich-
owie. W pierwszym z wymie-
nionych wypadków remont
wykonywała miejscowa spół-
dzielnia budowlana (BSP w
Śmiglu). Biblioteka w Czachu
przeniesiona zostanie do no-
wego pomieszczenia.

W niezwykle trudnych wa-
runkach pracuje Gromadzka
Biblioteka Publiczna w Wilko-
wie Polskim. Lokal o powier-
chni zaledwie 15 m² jest niski,
ciemny i zawilgocony. Widoki
na poprawę tej sytuacji —
według oficjalnych oświad-
czeń Wydziału Oświaty i Kul-
tury Prezydium PRN w Ko-
ścianie — są znikome. Pro-
blem ten stawiamy pod rozwa-
gę gromadzkich i powiato-
wych działaczy kultury, tym
bardziej, że wyniki pracy uzy-
skiwane przez placówkę w Wil-
kowie Polskim stawiają ją w
rzędzie najlepszych bibliotek
w powiecie kościańskim.

JERZY ZIELONKA

Studium

Socjologiczno-Filozoficzne dla nauczycieli

Z inicjatywy KP PZPR w
Kościanie zainaugurowano wy-
kłady Rocznych Kursów Socjo-
logiczno-Filozoficznych dla na-
uczycieli. Program kursu obej-
muje podstawowe wiadomości
z zakresu socjologii i pod-
staw filozofii marksistowskiej
z uwzględnieniem metod prze-
kazywania zdobytej wiedzy
na lekcjach.

Wykład inauguracyjny pt.
„Kształtowanie się moralności
społecznej” wygłosił dr
Andrzej Tschuschke z Zakła-
du Filozofii przy Akademii
Medycznej w Poznaniu.

Chęć uczęszczania na wykła-
dy zgłosiło ponad 100 nauczy-
cieli z całego powiatu ko-
ściańskiego. (zi)

Gród Halszki przed jubileuszem

W roku 1970 Szamotuły ob-
chodzić będą 525-lecie swego
istnienia. Miasto na swój Ju-
bileusz przygotowuje się in-
tensywnie. Wykonano już pra-
ce elewacyjne dwudziestu do-
mów kosztem 1,8 tys. zł. Zo-
staną także zakończone prace
drogowe przy ulicy Chrobrego,
włącznie z modernizacją
najstarszego parku w Szamo-
tulach. „Kocie łebki” znikną
z ulic: Szczuczynskiej, Rewo-
lucji Październikowej, Placu
Sienkiewicza. Położenie na-
wierzchni asfaltowej kosztowa-
ć będzie miasto około 1,3
tys. zł. Kosztem 900 tys. zł (w
tym przeszło 500 tys. zł z u-
działów mieszkańców osiedla)
przy ul. Obornickiej skanalizo-
wano cały ten teren. Sędzi-
wy Jubilat godnie i z rozma-
chem wstępuje w rok Jubi-
leuszu. (mr)